Nr. 227 (6299) WARSZAWA, SOBOTA 27 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W rocznicę mordu

Austrja współczesna. Powrót Habsburgów

Mija rok (25 lipca) od okrutnego zamordowania austrjackiego dyktatora Dollfussa przez agentów hitlerowskich. A więc jeszcze jedna wymowna rocznica — obok 30 czerwca, rocznicy masowego mordu opozycyjnych hitlerowców w Niemczech.

Szczegółów przypominać chyba nikomu nie potrzeba — wszyscy pamiętamy, jak podstępnie mordowano klerykalnego kanclerza i jak, ciężko ranny, powoli umierał, pozbawiony przez swych „przyjaciół" „katolickich"(!), a faktycznie agentów Trzeciej Rzeszy, — nie tylko lekarskiej pomocy, ale nawet pociechy religijnej...

Proletarjat jednak nie znalazł wówczas w sobie współczucia dla Dollfussa, pamiętając dobrze, iż on to sprowokował pamiętne walki lutowe i strzelał z armat do domów robotniczych Wiednia. I dziś nielegalna w Austrji „Arbeiterzeitung" przeciwstawia rocznicy dollfussowskiej rocznicę stracenia nieustraszonego socjalisty tow. **Gerla,** który przed samem straceniem zawołał: „Idea droższą mi jest niż życie". Zastrzega się jednak pismo rewolucyjnych socjalistów, że socjaliści nic wspólnego nie mają z mordercami - hitlerowcami: „brunatny" faszyzm jest jeszcze gorszy od „czarnego", klerykalnego!

Co się stało z Austrją przez ten rok, — oto kwestja dla nas najciekawsza. Stała się ona niewątpliwie terenem bardzo skomplikowanej **gry** wewnętrznej i międzynarodowej. Zwłaszcza— tej drugiej.

Wewnętrznie utrwaliła się dyktatura klerykalna, zainaugurowana przez Dollfussa. Socjalistów chwilowo zwyciężono, hitlerowców poskromiono (głównie przy pomocy Włoch, częściowo Francji). Proklamowano zawiłą „stanową" i klerykalną „konstytucję" z mnóstwem różnych „rad" i instytucyj, faktycznie mianowanych przez Rząd. Ale w rządzącej grupie klerykalnej rozpoczęły się i trwają **niesnaski,** przybierające coraz bardziej na sile. Z jednej strony Starhemberg, wódz faszystowskiej „Heimwehry", z drugiej dawna partja chrześcijańsko - socjalna. Mussolini woli Starhemberga i popiera go z całych sił, chcąc mieć Austrję całkowicie, „totalnie" sfaszyzowaną, mocno scentralizowaną i poddaną mu stuprocentowo; potrzebuje tego zwłaszcza teraz, gdy rozpoczyna wyprawę na Abisynję, a więc słabnie na terenie Europy. Ale... ten skłócony Rząd Schuschnigga, ten „front ojczysty" i tak ma bardzo słabą bazę społeczną, bardzo słabe oparcie w kraju, bo robotnicy murem dalej stoją na gruncie Socjalizmu, a drobna burżuazja — hitleryzmu. Jeśli „front" jeszcze się rozłamie? Kto zostanie? Żydowska(!) burżuazja? Garść klerykalnych chłopów?

Stąd powstaje zagadnienie **powrotu Habsburgów,** zagadnienie trudne. W kraju coprawda **obie** grupy rządzące („Heimwehra" i chrz. socjalni) chciałyby tego powrotu, sądząc, że pociągnie on za sobą wzmocnienie Austrji, zbudzenie patrjotycznych uczuć „austrjackich", definitywne odseperowanie się od uroszczeń Hitlera; i Starhemberg pono chce odegrać rolę austrjackiego „Mussoliniego" przy królu — Habsburgu... Zato powstają ogromne trudności **międzynarodowe.**

Dawna „Ententa" (Francja i Anglja) zapewne powita Habsburga przychylnie, bo widzi w tem osłabienie Hitlera. Ale monarchja w Austrji może pociągnąć za sobą przyłączenie się do monarchji habsburskiej — **Węgier,** a to momentalnie zmobilizuje „Małą Ententę", przedewszystkiem Czechosłowację. Wszak nowe monarchistyczne Austro - Węgry staną się groźbą dla tych państw, które zabrały były po wojnie znaczną część ziem korony węgierskiej.

Sytuacja jest trudna, ale powrót Habsburgów jest uważany w Austrji za coraz bardziej aktualny. Niedarmo dyktatura austrjacka teraz właśnie wprowadziła nową „ustawę" o powrocie Habsburgów (możność zamieszkania w Austrji) i o zwrocie im olbrzymiego mienia: majątków w Laxenburgu, pałaców w Wiedniu i t. p. Zachodzi tylko pytanie, jak wyprawa abisyńska odbije się na tej całej kombinacji: czy Hitler znowu zaatakuje osłabioną (skutkiem osłabienia Włoch w Europie) Austrję, jak przed rokiem, w okresie mordu, czy tez odwrotnie, jak przewiduje „Arbeiterzeitung" — za cenę pozyskania Mussoliniego, którego obecnie kokietuje, całkowicie na razie zawiedzie i zdradzi swych ofiarnych austrjackich agentów? W tym ostatnim wypadku szanse Habsburgów mogą wzrosnąć.

Jak dalece socjaliści austrjaccy liczą się z ewentualnością powrotu Habsburgów na tron, pokazuje np. artykuł „Febrisa" w lipcowym „Kampfie", który ostrzega robotników przed możliwością kompromisowej, pojednawczej taktyki ze strony Habsburgów, którzy będą szukali oparcia i poparcia... może, powiada, Habsburg rozszerzy prawo wyborcze, może powstać nowa fala „reformizmu".

Szybko teraz płynie czas w Europie. Rok tylko upłynął od zamordowania Dollfussa. Gorączkowo pracują nowe siły społeczne, powstaje nowa sytuacja i nowa serja zagadnień.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

C.K.W.

Najbliższe posiedzenie C. K. W. PPS. odbędzie się w poniedziałek, 29 lipca, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

SEKRETARJAT GENERALNY

W Holandji

Upadek gabinetu Coljina

Z Hagi donoszą: Według urzędowego komunikatu gabinet Coljina podał się do dymisji. Królowa Wilhelmina zastrzegła sobie czas dó namysłu i poleciła Rządowi nie tylko pełnienie spraw bieżących ale również wydawanie zarządzeń, koniecznych dla opanowania sytuacji. W ten sposób gabinet Coljina będzie mógł podjąć wszelkie środki celem obrony waluty holenderskiej. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że królowa uzależnia utworzenie nowego gabinetu od zaniechania pomysłów dewaluacyjnych. Przypuszczalnie do władzy dojdzie Rząd koalicji mieszczańskiej pod przewodnictwem stronnictwa katolickiego.

***

Aalberse, przywódca partji katolickiej otrzymał od królowej misję utworzenia Rządu. (PAT).

Włochy i Abisynja

Propaganda wojenna faszyzmu włoskiego

Paryż usiłuje wciąż jeszcze pośredniczyć

„Abisynja musi być nasza"

Organizowane od kilku dni w całych Włoszech manifestacje antyabisyńskie, osiągnęły punkt kulminacyjny w czwartek wieczorem w Rzymie. W wygłoszonych przemówieniach wskazywano na zadania kolonizacyjne Włoch i występowano niezwykle ostro przeciwko Abisyńczykom. Tłumy z muzyką i niezliczonemi transparentami, skierowanemi przeciwko „angielsko - japońskim dostawcom broni", przeciwko Lidze Narodów i przedewszystkiem przeciwko Abisynji, przeszły przez ulice miasta i zebrały się na Piazza Colonna, gdzie wygłosił przemówienie sekretarz partji faszystowskiej okręgu rzymskiego. Reportaż o manifestacji nadawał przez radjo Marinetti, członek akademji włoskiej. Reportaż swój zakończył Marinetti słowami: „ABISYNJA MUSI BYĆ NASZA"

Wieczorem odbyła się manifestacja przed ambasadą francuską, w czasie której wyszedł na balkon ambasador de Chambrun, który w odpowiedzi na okrzyki na cześć Francji, wzniósł okrzyk: „Niech żyją Włochy". Część demonstrantów z plakatami udała się przed ambasadą brytyjską, nie doszło tam jednak do żadnych zajść. (ATE).

Armja abisyńska

Specjalny sprawozdawca „Times" donosi z Addis - Abeby, że armja abisyńska posiada 30 tys. nowoczesnych karabinów i 15 milj. nabojów. Samolotów jest tylko 11, z czego jedynie 5 przeznaczonych jest do bombardowania, pozostałe zaś oddane będą „Czerwonemu Krzyżowi". Armja północna, mająca przed sobą większość armji włoskiej, liczy 160 tys. ludzi, uzbrojonych w karabiny z ołowianemi kulami. (PAT.).

W poszukiwaniu formuły... „kompromisu"

Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, opuścił Paryż po odbyciu jeszcze jednej konferencji z premjerem Lavalem. Widoki zwołania sesji Rady są oceniane w kołach paryskich nieco optymistyczniej, niż dotychczas. Optymizm ten tłumaczy się zajęciem przez Włochy bardziej ustępliwego stanowiska w sprawie wznowienia obrad komisji rozjemczej. Ogólne położenie jest uważane nadal za poważne.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecna sesja Rady Ligi będzie miała charakter formalny, zaś obrady nad meritum sprawy zostaną odroczone na miesiąc.

Podsekretarz stanu, Suvich, odbył dłuższą naradę z ambasadorem angielskim, sir Erickiem Drummondem, który otrzymał od swego Rządu nowe instrukcje. Pozatem abmasador francuski, hr. de Chambrun, z polecenia Quai d'Orsay podjął nowe próby pośrednictwa.

Dyskusja w Genewie oczywiście nie da wyników, o ile uprzednio nie dojdzie do porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami Europy zachodniej.

„L'Oeuvre" podkreśla, że prowadzona jest **gra na zwłokę.** Włochy wyrażają gotowość przyjęcia nominacji piątego arbitra, lecz protestują przeciwko zastosowaniu art. 15 paktu Ligi. Wiele zależy od stanowiska Anglji. Według ostatnich doniesień z Londynu, gabinet Baldwina, pod presją opozycji, dąży do odbycia zasadniczej dyskusji w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Echo de Paris" zaznacza, że członkowie Rady Ligi będą mieli wiele możliwości do manewrowania. Premjer Laval wyzyska te możliwości, aby doprowadzić do wznowienia obrad komisji włosko-abisyńskiej. Rada Ligi Narodów, po przyjęciu do wiadomości nominacji piątego arbitra, odroczy się do dnia 25 sierpnia. Tymczasem państwa, sygnatarjusze układu z 1906 r., podejmą nową próbę kompromisu. Jednakże nie jest ta sprawa łatwa. Według dziennika Anglja i Francja będą usiłowały znaleść wyjście z konfliktu włosko-abisyńskiego w drodze rokowań polubownych. (ATE.).

Dalsze transporty wojsk

Parowiec włoski „Bianca Mano" odpłynął do Afryki Wschodniej, mając na pokładzie 180 oficerów, 1900 żołnierzy, robotników specjalistów i materjał wojenny. W Messynie „Bianca Mano" zabierze przeszło 200 oficerów i 3 tys. żołnierzy. (PAT.).

DALSZE WIADOMOŚCI NA STR. 2.

Nowy miljard na zbrojenia

Z Tokio donoszą: Ministerjum wojny zażądało dodatkowych kredytów na cele obrony narodowej w wysokości 900 miljonów jen. Kredyty te mają być wyzyskane w ciągu 5 lat. Obecny budżet wojskowy wynosi 420 milj. jen. (ATE).

Walki pod Pekinem

Do Naimanu przybyły posiłki japońsko - mandżurskie w liczbie 500 żołnierzy, by wziąć udział w walce z powstańcami. [illegible] powstańców wynoszą 800 ludzi wraz z więźniami, których uwolnili. W walce padło 5 Japończyków i 2 Mongołów. Powstańcy zamierzali wymordować wszystkich Japończyków w Naimanie. (O początkach walk pisaliśmy przed kilku dniami).

Przeciwko Habsburgom

Agencja Reutera donosi z Wiednia: obserwatorzy polityczni zaintrygowani są wyraźnem ochłodzeniem, jakie zapanowało w kołach oficjalnych względem Habsburgów. W ciągu ostatnich 24 godzin trzy prowincje, a m. in. górna Austrja i Tyrol wypowiedziały się przeciwko Habsburgom i ich powrotowi do Austrji.

***

Austrjacki konsul generalny w Monachjum otrzymał notę, w której Rząd bawarski prosi go o zaniechanie urządzenia nabożeństwa żałobnego za duszę kanclerza Dollfussa, celem uniknięcia nieporozumień i zajść. Rząd austrjacki polecił konsulowi zorganizować obchód w siedzibie konsulatu bez ceremonji kościelnej. (PAT.).

Nowa konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie spowodu zakończenia artykułu tow. M. Niedziałkowskiego o „spóźnionych żalach" konserwatyzmu polskiego i o wartości poglądu p. Cara, że ordynacje wyborcze BBWR. odpowiadają „nowym prądom" w Europie.

„Kandydatury narzucone - to dowód, że rządzący nie mają zaufania do kraju, bo kraj nie ma do nich zaufania..."

Leon Gambetta

Na widowni gospodarczej

Plan Lloyd-George'a.– Sprawy belgijskie.– „Super-deflacja" Lavala

LLOYD - GEORGE „ORGANIZUJE DOBROBYT".

Jeszcze przed czterema miesiącami przedłożył stary polityk Rządowi angielskiemu swój plan „organizacji dobrobytu". Dowiedziawszy się, że Rząd jego projekt odrzucił, natychmiast go opublikował. Przed paru dniami Rząd ogłosił krytykę planu Lloyd - Georgea, który zapowiada ostrą kampanję przeciw Rządowi za jego bezczynność w walce z bezrobociem, w odpowiedzi na co Rząd oskarży starego gracza politycznego, że projekty jego są szkicowe, mętne i niepoparte danemi cyfrowemi.

Na czem polegają projekty Llyod-George'a i jaka jest ich wartość? Trzeba przyznać, że Rząd ma rację, zarzucając im mętność, ale i L. G. z wielką dozą słuszności zarzuca Rządowi obojętność w obliczu (mimo znacznego odprężenia) dwumiljonowego jeszcze bezrobocia i nędzy całych okręgów przemysłowych.

Najpierw więc Lloyd - George chciałby powołać Komisję, złożoną z przedstawicieli przemysłu, handlu, finansów, pracy i konsumentów, mającą za zadanie opracowywać projekty w sprawach gospodarczych, które przedłoży premjerowi. O sprawach tych ma decydować mały „gabinet wykonawczy", złożony z 4—5 ministrów bez teki. Przy ministrze zdrowia powołuje się ponadto Centralną Komisję Planową, ustanawiającą łączność między wspomnianem ministerjum a ministrami resortów gospodarczych. Centralna Komisja przygotuje plany uzdrowienia stosunków mieszkaniowych; w terenach pracować mają nad tem komisje regjonalne. Z programem mieszkaniowo - budowlanym łączy L.-George scentralizowanie i reorganizację pod kontrolą publiczną całego transportu.

Już w programie, dotyczącym transportu, brak jest szczegółów co do planu reorganizacji, Z reorganizacją przemysłu Lloyd-George załatwia się krótko. Komisja rozwoju gospodarczego współpracuje z władzami górniczego w szeregu posunięć, jak nacjonalizacja bogactw mineralnych, kontrola nad rozdziałem węgla, koncentracja produkcji itp. Na czem jednak będzie polegać praca specjalnych komisyj w przemyśle stalowym i włókienniczym i jak mają one „skontrolować" przemysł i wytyczyć plan jego poliyki"—tego nie wiemy, podobnie, jak nie dano szczegółów co do ożywienia w przemyśle okrętowym.

Na 107 stron swej broszury autor poświęca 26 rolnictwu. L. - G. chciałby ½ miljona ludzi osadzić na roli, a dla ½ miljona dalszych stworzyć widoki zatrudnienia w różnych działach pracy, służących rolnictwu. Jeszcze jedna Komisja czuwać będzie nad pracami meljoracji i rozwoju wsi. Anglja ma sama zaspokoić swe potrzeby na sumę 270 milj. funtów artykułów rolniczych dotąd wwożonych (w cenach z r. 1929 — 400 milj. funt.). Jest to właściwie plan „autarkji"—samowystarczalności i Rząd ma ułatwione zadanie, wykazując, że zaszkodziłoby to stosunkom handlowym Anglji, w szczególności z dominjami, powodując trudności w eksporcie. Jednocześnie wzrosłyby koszty utrzymania.

Lloyd - George nie widzi potrzeby reorganizacji finansów, ani poważniejszej kontroli nad Bankiem Anglji. Proponowana Komisja przedstawicieli przemysłu, finansów i handlu jest karykaturą kontroli. Cały plan finansowy doprowadza się do pożyczki ćwierć miljarda funtów.

Plany zatrudnienia są mętne; poruszają szereg skądinąd bardzo słusznych postulatów (np. podwyższenie wieku szkolnego) L.-George chciałby zatrudnić wszystkich, prócz 400.000, dla których pracy się nie znajdzie.

NIEZADAWALAJĄCĄ ODPOWIEDŹ.

Odpowiedź Rządu jest czysto negatywna. Powiada więc, że proponowana pożyczka wywołałaby zakłócenie na rynku finansowym; lecz, powiedziawszy słusznie, iż „dziś finanse nie powinny być w realizacji zdrowego i solidnego programu (scheme), Rząd nie występuje z żadnym programem.

Błąd Lloyd-George'a polega na jego kapitalistycznym punkcie widzenia: nie widzi on, **że kryzys panujący nie może być usunięty bez zmian radykalnych w systemie, opartym na zysku, zamiast na potrzebach ludności.** I dlatego jego plany nie wytrzymują żadnego porównania z bardziej konsekwentnemi wytycznemi Partji Pracy.

OSIĄGNIĘCIA BELGIJSKIE.

Oceniając działalność Rządu belgijskiego, minister Pracy, tow. Achilles Delattre, w mowie, wygłoszonej wobec 700 działaczów partyjnych, podkreślił, że Rząd przejął bardzo smutne dziedzictwo po okresie deflacji: deficyt 900 miljonów, zamiast 60, który przejęły „rządy deflacyjne". Za Rządu Theunisa uciekło 5 miljardów kapitałów. Miarą stabilizacji franka za Rządu Van Zeelanda jest powrót 10 miljardów. Przeprowadzono konwersję 24 miljardów renty, przyczem tylko 90 miljonów trzeba było zapłacić gotówką. Poprzedni Rząd na podtrzymanie kursu renty wydał miljardy franków. Konwersja odciąża budżet państwowy na sumę 500 milj. Bezrobocie spadło o 59.000 (220.500—2 marca, 161 tysięcy obecnie).

Mówiąc o sprawach socjalnych, minister podkreślił, że budżet jego ministerjum był obcięty, gdy go przejął. Udało się go **zwiększyć o 200 miljonów.** Jeśli chodzi o swe prace resortowe, podkreślił przestrzeganie 8 godz. dnia pracy (stała odmowa na przyznanie wyjątków), podwyższenie subsydjów dla kas ubezpieczeń społecznych, przywrócenie pomocy dla budownictwa mieszkaniowego itp., następnie omawiał problemy zamierzonej reorganizacji ubezpieczeń społecznych oraz powołanie komisyj do badania pracy kobiecej, chorób zawodowych (krzemienica), dodatków rodzinnych do płac i t. p.

Partja zmuszona była wejść w koalicję przez warunki (katastrofa finansowa), ale nadal wysuwa propagandę na rzecz realizacji Planu Pracy, który będzie platformą wyborczą.

BEZNADZIEJNOŚĆ.

Ci, co chwalą posunięcia „deflacyjne" Lavala, zapominają dodać, że — wkraczając na zabójczą z punktu widzenia gospodarki społecznej drogę deflacji — **Laval nie osiąga bynajmniej równowagi budżetowej.**

„Oszczędności" dać mu mają 10.959 miljonów, lecz do pierwotnego deficytu budżetowego (525 milj.) dochodzą uchwalone lub zapowiedziane kredyty dodatkowe, wobec czego deficyt rośnie do sumy 2.433 milj. Z drugiej strony należy liczyć się ze zmniejszonym wpływem z podatków i innych źródeł, który oblicza się na 6½ miljarda. **Razem 9 miljardów plus 4 miljardy deficytu kolei — razem 13 miljardów.**

Powyższe obliczenie oparte jest na oświadczeniu w Senacie, w czasie dyskusji nad pełnomocnictwami. W istocie deficyt będzie jeszcze większy. Tak więc obliczenie to bierze za podstawę np. 200 milj. fr. na przedłużenie czasu służby wojskowej, a tymczasem Laval mówił o 297 miljonach, Inne dodatkowe wydatki na obronę narodową zamiast 931 milj. wynieść mają 1½ miljarda. Zaś po stronie dochodów zmniejszenie wpływów określa się na jakieś 8, zamiast 6½ miljardów.

W dodatku niewiadomo, czy „oszczędności" istotnie osiągną sumę oznaczoną. Zresztą Francja ma za sobą już praktykę „deflacyjną", która dowiodła, że — na skutek „deflacji" — spadek dochodów Państwa był sześciokrotnie większy od wysokości osiągniętych „oszczędności". **Śliczny rezultat** — pisze organ C. G. T. „Peuple" — osiągnięty **kosztem stłumienia aktywności gospoodarczej, redukcji zdolności nabywczej, zwiększenia bezrobocia...**

„Super - deflacja" Lavala deficytu nie wyrówna i franka nie obroni.

(W.)

Otwarcie Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej

Z Moskwy donoszą: W bogato udekorowanej sali kolumnowej Pałacu Sowietów w Moskwie nastąpiła inauguracja 7-go Kongresu „Trzeciej Międzynarodówki". W kongresie biorą udział przedstawiciele stronnictw komunistycznych 65 krajów i narodowości.

Kongres został otwarty przez najstarszego delegata, przedstawiciela niemieckiej partji komunistycznej Wilhelma Piecka. Następnie odbyły się wybory prezydjum, złożonego z 42 osób. W skład prezydjum weszli Stalin, Dymitrow, Lenskij, Marty, Pieck, Thälmann, Torres i inni.

Pod adresem Stalina zgotowano owację. Na wniosek przedstawiciela komunistów hiszpańskich Torresa, komunista niemiecki Thälmann zostaje obrany jednogłośnie honorowym przewodniczącym 7-go kongresu Międzynarodówki Komunistycznej. Następnie Kongres wybrał komisję mandatową i rewizyjną oraz zatwierdził porządek dnia.

Program obrad przewiduje sprawozdanie komitetu wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej oraz referaty o ofenzywie faszyzmu, przygotowaniach do wojny imperjalistycznej, rezultatach gospodarki planowej w Z. S. S. R. i wybory komitetu wykonawczego „Trzeciej Międzynarodówki".

Kongres przyjął szereg delegacyj m. in. od związku lotniczego młodzieży sowieckiej, robotników, pionerów i t. d. Na wniosek delegata włoskiego Ercoli kongres postanowił wysłać depeszę do Stalina. (ATE).

Tajemnica jednego ładunku broni

Tajemnicze zniknięcie francuskiego ładunku broni i amunicji, przeznaczonego do Buenos Aires (pisaliśmy o tem onegdaj), wywołało poważne zainteresowanie we Francji.

Po posiedzeniu Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych Paganon, opierając się na przebiegu szczegółowych badań władz policyjnych, udzielił wyjaśnień uspakajających. Stwierdził on przedewszystkiem, że ładunek nie zawierał broni ręcznej, ani karabinów maszynowych, jak również amunicji dla tej broni, lecz przedewszystkiem amunicję artyleryjską. Pozatem zniknięcie tego ładunku nie wydarzyło się na terytorjum, ani w żadnym z portów francuskich, lecz ponieważ ładunek ten pozostawał przez dłuższy czas w portach Ameryki Południowej (w Argentynie zarządzono embargo na broń), został on tam prawdopodobnie potajemnie wyładowany i przesłany do jednego z państw wojujących. Minister stwierdził, iż w żadnym razie amunicja załadowana w skrzyniach nie powróciła do Francji. (PAT.).

Faszyzm włoski przed wojną

Drożyzna i „czarne giełdy" we Włoszech

Wiadomości, otrzymane z Rzymu stwierdzają CORAZ WIĘKSZY WZROST DROŻYZNY WE WŁOSZECH. Mimo ostrych zarządzeń władz, mających na celu utrzymanie cen dotychczasowych, najrozmaitsze środki żywnościowe drożeją. W sklepach przychodzi do zatargów z kupującymi.

Zawieszenie postanowienia o 40 procentowem pokryciu złotem waluty włoskiej WYWOŁAŁO POPŁOCH W SPOŁECZEŃSTWIE.

LUDNOŚĆ WYZBYWA SIĘ PAPIERÓW i OBLIGACYJ PAŃSTWOWYCH POŻYCZEK. Wobec ostrej kontroli tranzakcyj na giełdach oficjalnych, operacje dodonywane są na „czarnych giełdach", które potworzyły się w większych miastach włoskich.

Obiegające informacje o zabójczych warunkach klimatycznych w Erytrei wywołują w społeczeństwie włoskiem NASTROJE ANTYWOJENNE. Demonstracje za wojną, organizowane przez partję faszystowską, NIE ODZWIERCIADLAJĄ FAKTYCZNYCH NASTROJÓW LUDNOŚCI WŁOSKIEJ

W wielu okręgach, w których spodziewane jest ogłoszenie mobilizacji i wysyłka formacyj wojskowych do Afryki, SZERZY SIĘ DEZERCJA. Liczni obywatele w wieku wojskowym UCIEKAJĄ DO SZWAJCARJI i JUGOSŁAWI.

(PRESS)

„Czarny Legjon"

Murzyni, zamieszkujący Stany Zjednoczone, śledzą z żywem zainteresowaniem bieg wydarzeń w Abisynji, jak również zwołują częste wiece, na których manifestują swą sympatję dla narodu abisyńskiego. W Nowym Jorku, w dzielnicy Haarlem, gdzie mieszka dużo murzynów — odbył się w tych dniach wielki wiec. Przy dźwiękach trąb i bębnów szły ulicami szeregi młodzieży zwołując ludność na wiec w imię niepodległości Abisynji. Murzyni Stanów Zjednoczonych żywo reagują **na wezwanie do wstępowania** do ochotniczego legjonu amerykańskich murzynów, który w razie wojny ma wyruszyć do Abisynji. Główny organizator „Czarnego legjonu" pułkownik Richardson jest prezesem oddziału wojskowego murzyńskiej federacji przemysłowej i kulturalnej. Jego prawa ręka — Sufi Abdul Hamid jest prezesem „Międzynarodowego Kongresu Sprawiedliwości Afrykańskiej". „Czarny legjon" ma już własne umundurowanie: biały hełm, zielona koszula z żółtym pasem i jasno - szare spodnie.

Murzyni z Texasu, prowadzeni przez Waltera Dawisa, który w czasie wojny światowej był sierżantem amerykańskim, zgłosili cesarzowi Abisynji gotowość dostarczenia **kilku tysięcy uzbrojonych ochotników.** Federalne władze amerykańskie **zatrzymały Davisa ze względu na naruszenie ustawy o neutralności** i zabroniły mu wyjazdu zagranicę. Kapłan murzyński Peterson, jeden z przywódców amerykańskiego kościoła katolickiego mówił w Florydzie o założeniu **„Ligi Etjopskiej"**, której zadaniem byłoby wywarcie pewnej presji na Rząd włoski. Liga Etjopska zbiera z całej Ameryki podpisy **na prośbę, skierowaną do prezydenta Roosevelta, aby stanął w obronie Abisynji. Ruch zatacza coraz szersze kręgi.**

Ważny wyrok Najwyższego Trybunału

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, mający znaczenie dla świata pracy.

NTA orzekł, iż pracownik, który w okresie korzystania ze **świadczeń** z powodu braku pracy, objął bezpłatną praktykę, **nie traci prawa do świadczeń.** Prawodawca, mówiąc w ustawach i dekretach o pozostawaniu bez pracy, mógł mieć na myśli tylko pracę zarobkową.

Wyrok powyższy wydany został w procesie, jaki zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie wytoczył ubezpieczony, któremu świadczenia z powodu braku pracy zostały cofnięte po objęciu przezeń praktyki bezpłatnej. (PRESS).

Oświadczenie grupy b. legjonistów i peowiaków

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo poniższe. Zamieszczamy je, opuszczając z t. zw. względów, niezależnych od nas parę ustępów. Red.

W dniu 13 b. m. nasza grupa uchwaliła nie brać udziału w „wyborach" do Sejmu i Senatu. Motywy postanowienia naszego są:

Jako starzy piłsudczycy: legjoniści i peowiacy, stoimy wiernie przy ideologji z r. 1914 i wskazaniach naszego Komendanta z 1916 r....

Walcząc dla Sprawy, wszyscyśmy żyrowali weksel podpisany w r. 1914 w Wiedniu przez Komendanta, ambasadora p. Filipowicza i kilku innych na POLSKĘ LUDOWĄ. Obecna ordynacja wyborcza przekreśla ideę Komendanta i naszą, tworząc uprzywilejowaną „elitę" i parjasów. Robotnik i chłop, ten stos pacierzowy Państwa został usunięty . . . .

...Walczyliśmy o Polskę Ludową, o Rząd silny, zdecydowany, ale nie o panowanie kliki konserwatywno - kapitalistycznej.

Warszawa — Lublin.

ADAM ZAJĄCZKOWSKI.
ORWICZ - WISMAN.

Opodatkowanie brudu

Zarząd miasta Istambuł (Konstantynopol), chcąc przyzwyczaić swoich obywateli do czystości w mieszkaniach, ogłosił zarządzenie odpodatkowujące nieczysto utrzymywane mieszkania. Im mieszkanie niechlujniejsze, tem wyższa **jest stopa podatkowa. Wzorowo** czyste mieszkania są zupełnie wolne od podatku.

Dochód z tego podatku obracany jest wyłącznie na cele sanitarno-hygjeniczne.

Czy p. komisaryczny prezydent Warszawy nie byłby skłonny pójść za tym budującym przykładem?

W Krakowie

Deklaracja socjalistyczna na posiedzeniu Rady Miejskiej. Gwałtowne starcie

W piątek dnia 26 b. m. o godz. 5.15 rozpoczęły się obrady Rady Miejskiej m. Krakowa, w celu wybrania delegatów do wyborczych „zgromadzeń okręgowych".

Otworzył zebranie p. Kaplicki, odczytując porządek dzienny, poczem t. dr. Drobner odczytał wniosek, aby przed porządkiem dziennym zaznajomiono radnych z nowemi ordynacjami wyborczemi. P. Kaplicki oświadczył, że głosu nie udzieli, a w razie nieformalności—wolno założyć protest. Tow. Drobner założył protest ustny, poczem poprosił o głos tow. Przybyś i, mimo, że go nie otrzymał, zaczął odczytywać deklarację klubu radnych PPS.

Deklaracja ta w mocnych słowach stwierdza, że nowe ordynacje odebrały ludności pracującej miast i wsi możność bezpośredniego wysuwania kandydatów do Sejmu, pozbawiając zarazem robotników i chłopów prawa wybierania do Senatu. Protestując przeciw tym ordynacjom, radni socjalistyczni oświadczają, że delegatów do „zgromadzeń okręgowych" nie wyślą i wzywają ludność pracującą Krakowa, aby w takich wyborach udziału nie brała.

W czasie odczytywania tej deklaracji, p. Kaplicki wezwał straż porządkową. Gdy radni P. P. S. i radny „Bundu" zaśpiewali „Czerwony Sztandar" owa „straż porządkowa" usunęła ich z sali.

Poczem odbyły się „wybory"

Staropolska gościnność w „sanacyjnem" wydaniu

Przejazdem z Moskwy do Paryża bawił w środę przez dzień cały w Warszawie znakomity pisarz francuski, Romain Rolland.

O przyjeździe francuskiego pisarza dokładnie poinformowane były zarówno sfery oficjalne, jak i organizacje literackie, z Penclubem na czele, pomimo to, nikt nie przyszedł na dworzec powitać Rollanda i nikt— dosłownie nikt — w ciągu całego dnia pobytu Rollanda w Warszawie nie odwiedził go.

Romain Rolland, po przyjeździe kilka godzin odpoczywał w hotelu, a następnie w towarzystwie członków ambasady sowieckiej zwiedzał miasto.

Wieczorem odprowadzili go na dworzec członkowie ambasady sowieckiej, poczem nie żegnany przez nikogo, Romain Rolland odjechał do Paryża.

Wszystko przemawia za tem, że dany był skądś zgóry rozkaz zbojkotowania francuskiego pisarza.

Ważne dla osób którym się należą renty od niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych

Podaje się do wiadomości, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezp. społ. przyznały rentę, które renty tej nie otrzymywały spowodu pobytu poza granicami Niemiec, a na rzecz których niemieckie instytucje dotąd nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej, wypłaty renty, bądź tej renty tej nie odstąpiły instytucji polskiej, winny bezzwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem „Ubezpieczalni Krajowej" (Poznań, ul. Mickewicza 2). W podaniach, które mogą być sporządzone w języku polskim, również i w wypadku, gdy skierowane będą bezpośrednio do instytucyj niemieckich, należy podać dokładny adres rencisty, załączając dokumenty rentowe.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 r.

Zgłoszenia winny więc nastąpić natychmiast. (PAT).

MŁODZI IDĄ

Awangarda rewolucyjnych Niemiec

Stosunkowo łatwo było hitlerowcom objąć władzę w Niemczech i zamienić je na jeden wielki obóz koncentracyjny, w którym obywatele znajdują się pod ustawiczną groźbą uwięzienia, w wypadku ujawnienia „nielojalności“ w stosunku do systemu hitlerowskiego. Wprawdzie kilkakrotne głosowania po rewolucji hitlerowskiej wskazywały, iż za systemem zbrodni, obozów koncentracyjnych i t. d., wypowiedziała się „większość“ obywateli niemieckich, ale jest to tylko kwestja teroru wyborczego.

O tem, że rzeczywistość wygląda zgoła inaczej, świadczy fakt, chociażby następujący: Istnieje w Niemczech specjalne ministerjum propagandy, na czele którego stoi p. Goebbels. Zadaniem tego ministerjum jest, między innemi, przeprowadzenie jednolitych nastrojów hitlerowskich na terenie Rzeszy. W związku z tem, jak donosi oficjalny PAT. we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego przeprowadzana jest akcja systematyczna, zmierzająca do wyrugowania wpływów antyhitlerowskich.

Akcja ta jest zwrócona frontem ku młodzieży. Istnieją bowiem w Niemczech liczne organizacje młodzieży, które trzymają się zdala od hitleryzmu. Z drugiej strony Rząd hitlerowski jest coraz bardziej zaniepokojony wzmożoną aktywnością nielegalnych, socjalistycznych organizacyj robotniczych, które coraz energiczniej działają i szerzą niezadowolenie w masach.

Statystyki wykazują, iż w ostatnich 6 miesiącach odbyło się w Niemczech 219 procesów działaczy robotniczych, którzy oskarżeni byli o: wydawanie odezw nielegalnych, o kolportowanie socjalistycznych wydawnictw, organizowanie nielegalnych zebrań, masówek, wieców, strajków, o utrzymywanie kontaktu z „wyjętemi spod prawa kierownikami marksistowskiej roboty“.

W liczbie skazanych na długoletnie więzienie (od 5 do 15 lat) znajduje się 428 młodych robotników w wieku od lat 10 do 26. Wszyscy oni byli członkami SAJ. (Sozialistische Arbeiter Jugend), Socjalistycznej Organizacji Młodzieży, a po jej rozwiązaniu członkami nielegalnej Partji Socjalistycznej Niemiec.

W ubiegły wtorek prasa niemiecka doniosła o 54 wyrokach na działaczy robotniczych, w których najłagodniejszym wymiarem kary był 7 letni wyrok ciężkiego więzienia.

Ostatnio, jako motyw rozwiązania niemiłej rządowi organizacji wojskowej „Stahlhelmu“ podano, iż rozwiązane oddziały „Stahlhelmu“ stały się przytułkiem dla elementów marksistowskich. Młodzież, skupiająca się dokoła tej organizacji, nie daje gwarancji, iż potrafi myśleć i działać w duchu ideałów, którym służy „wódz“ (Hitler).

Tego rodzaju świadectwo ze strony oficjalnych czynników hitlerowskich jest najlepszym dowodem aktywności naszych towarzyszy na polu walki z hitleryzmem.

Kurs instruktorski
Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa

W dniu 1 lipca o godz. 3 rano wyruszyło z Warszawy 7 harcerzy i 3 harcerki piechotą na kurs instruktorski pod Radom. Po 2½ dniach, po przebyciu 110 km. doszli wszyscy do Radomia, gdzie spotkali się z harcerką z Dęblina i 3-ma harcerzami z Warszawy. W liczbie 14 osób rozpoczęli natychmiast intensywną pracę, bo czasu było niewiele, a program obszerny. Podzielili się więc na 3 zastępy.

W ciągu 10 dni przerabiali technikę harcerską, jak ratownictwo, obozownictwo, terenoznawstwo, sygnalizację, pionierkę i t. p.

Pod koniec kursu wszyscy harcerze zostali wysłani przez kierownictwo kursu na wycieczki w różne okolice obozu.

Na wycieczki wyszli jednocześnie wszyscy z tem, że każda para harcerzy otrzymała kartę z wypisaną dokładnie trasą. Celem wycieczek było poza wyrobieniem samodzielności — zaznajomienie się z życiem wsi, zorjentowanie się w nastrojach ludności wiejskiej i jej stosunku do ostatnich wydarzeń politycznych, oraz nawiązanie kontaktu z organizacjami wiejskiemi P. P. S.

Po dwóch dniach wycieczkowicze wrócili do obozu, pełni wrażeń,

Roboty na kursie było dużo. Sami harcerze gotowali „wyszukane potrawy“ (nietylko kwaśne mleko), uczyli się jednocześnie wiele, hartowali swe ciało i dusze i czynili je silnemi do dalszej pracy: do walki o ideały sosjalistyczne.

Zorganizowanie kursu, pierwszego tego rodzaju, było wydarzeniem bardzo ważnem w życiu Czerwonego Harcerstwa.

Początek roku szkolnego, a więc i wzmożonej pracy organizacyjnej, zastanie na stanowisku ludzi odpowiednio wyszkolonych, pełnych siły, hartu, zapału i wiary w zwycięstwo socjalizmu.

Jakie prawa mają młodociani?

Według dawnej Konstytucji (z 1921 roku) prawo wybierania do Sejmu uzyskiwało się z chwilą ukończenia lat 21, t. j. roku, w którym obywatel ma obowiązek odbycia służby wojskowej.

Obecnie prawo wybierania przysługuje od lat 24.

Dzieci i młodociani mają zastrzeżoną specjalną opiekę ze strony państwa.

Dawna Konstytucja omawiała to wyraźnie w artykule 103, przewidując ponadto bezwzględny zakaz pracy dzieci poniżej lat 15, a także zakaz pracy nocnej młodocianych i kobiet.

Przepisy te zostały z obecnej Konstytucji usunięte.

Usunięty został również przepis dotyczący bezpłatności nauki.

Zloty Młodzieży turowej

OKRĘG WARSZAWA I WARSZAWA PODMIEJSKA.

Zlot Organizacji Młodzieży T. U. R. Okręgu Warszawskiego i podmiejskich okolic odbędzie się w Brwinowie dnia 18 sierpnia o g. 10 r. na boisku sportowem. W Zlocie obok turowców udział wezmą Czerwoni Harcerze i sportowcy.

Szczegóły będą podane do wiadomości później, ale już teraz koła warszawskie i prowincjonalne organizacje winny czynnić przygotowania, aby Zlot wypadł jaknajokazalej. Należy rozpocząć propagandę i natychmiast zawiadomić Egzekutywę W.O.M. T.U.R., ile osób pojedzie z koła — czy organizacji prowincjonalnej, z jakimi pokazami chcą wystąpić i w jakich zawodach sportowych, zamierzają brać udział.

OKRĘG CZĘSTOCHOWSKI.

Tegoż dnia, 18 sierpnia odbędzie się Zlot młodzieży „turowej“ Okręgu Częstochowskiego. Zlot odbędzie się w Blachowni pod Częstochową. W programie: Uroczyste otwarcie, Przemarsz, Zawody sportowe, Akademja, Zamknięcie a o g. 20 zabawa.

***

W obu zlotach „turowcy“ winni wziąć jaknajliczniejszy udział i to w niebieskich koszulkach organizacyjnych. Zaopatrzcie się w koszulki zawczasu.

TOWARZYSZE PRZYGOTOWUJCIE SIĘ WSZYSCY NA ZLOTY.

Spotkanie kierowników organizacyjnych

W dniach 30 sierpnia i 1 września odbędzie się w Hallerowie spotkanie kierowników organizacyjnych miejscowych Org. Mł. TUR.

Najważniejsze ośrodki na konferencji tej winny być bezwzględnie reprezentowane.

Zapisujecie się jaknajszybciej, najpóźniej do 10 sierpnia, w Kom. Centr. Org. Mł. TUR. Warszawa, Warecka 7.

Szczegóły w okólniku organizacyjnym.

Przeciwko wojnie

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR., jak już o tem donosilimy, wspólnie z „Cukunitem“ organizuje zgromadzenie młodzieży robotniczej Warszawy pod hasłem

„NIGDY WIĘCEJ WOJNY“

Zgromadzenie odbędzie się dn. 4 sierpnia o godz. 10.30 w poł. na ul. Wolskiej 44.

Towarzysze, przybywajcie licznie, by zamanifestować przeciw groźbie nowych wojen, przeciw kapitalizmowi, militaryzmowi i faszyzmowi, by stwierdzić swą niezłomną wolę walki o Socjalizm, o Rząd robotniczo chłopski.

„Turowcy“ winni stawić się w koszulkach organizacyjnych.

Wybory B.B.W.R.

Episkopat i wybory

Jak nas informują, wywierany jest silny nacisk w tym kierunku, by episkopat polski wystąpił z listem pasterskim na rzecz udziału ludności katolickiej w wyborach. Wielu biskupów — wobec nowej sytuacji politycznej—wolałoby wydawania takiego listu uniknąć. I zupełnie słusznie; w danych warunkach episkopat, wydając „wyborczy“ list pasterski, wprzągłby siebie i duchowieństwo bez zastrzeżeń do rydwanu B.B.W.R.

Informacje „Iskry“

Ag. „Iskra“ rozbębnia na wszystkie strony świata jakieś „sensacyjne“ informacje o „przedstawicielach opozycji“, którzy rzekomo „uchwalają“ na jakichś zebraniach stowarzyszeń „gospodarczych“ wziąć udział w wyborach. Ponieważ ag. „Iskra“ twierdzi, że członkowie P. P. S. mieli uczestniczyć w takiem zebraniu na terenie **Żyrardowa**, — stwierdzamy, że ta w każdym razie „wiadomość“ jest **wyssana z palca.** Skoro tak jest w tym konkretnym wypadku, dotyczącym naszego ruchu, mamy prawo przypuścić, że równie prawdziwe są i inne „rewelacje“ tego samego typu. Stanowczo, p. Slawek powinienby w kierownictwie „Iskry“ przeprowadzić.... „zmianę warty“.

W społeczeństwie żydowskiem

Żydowski ruch socjalistyczny nie weźmie udziału w wyborach, przeprowadzanych na podstawie ordynacyj wyborczych B.B.W.R. Dotyczy ta zasada tak samo Bundu, jak i Poale-Sjonu.

Ludowcy żydowscy (t. zw. folkiści) również nie wezmą udziału Decyzje lewicy sjonistycznej pójdą w tym samym kierunku. Słowem, **cała demokracja żydowska** zajmie stanowisko, zgodne ze stanowiskiem całej demokracji polskiej.

Zato cadyk Alter z Góry Kalwarji należy do namiętnych zwolenników ordynacyj wyborczych B.B.W.R.

Autentyczne

Do jednej z senackich komisyj wyborczych zglasza się celem „rejestracji“ profesor jednej z wyższych uczelni. Przynosi dyplom, pisany po łacinie.

PAN Z KOMISJI: Proszę przepisać na maszynie, przetłomaczyć na polski i uwierzytelnić u rejenta.

PROFESOR (przerażony): Ale ja nie mam na to czasu.

PAN Z KOMISJI (znudzony): Może pan ma jakiś inny tytuł do głosowania do Senatu?

PROFESOR (zakłopotany): No, byłem w roku, zdaje się, 1887 porucznikiem rezerwy w armji austrjackiej...

PAN Z KOMISJI (w uśmiechach): Niechże pan porucznik siada; trzeba było odrazu powiedzieć; zaraz to jakoś załatwimy...

Zdobycz

Nie ulega wątpliwości, że obóz „sanacyjny“ ZDOBYŁ dla siebie, jak dotąd, jednego „działacza“ stronnictw opozycyjnych — p. mec. WACŁAWA ŁYPACEWICZA.

P. Łypacewicz był ostatnio ludowcem. Wylądował w Str. Ludowym po wielu innych perypetjach. Okres wojny światowej rozpoczął, naprzykład, od wcale wyraźnej orjentacji... antylegjonowej. Podpisywał nawet odnośne komunikaty wespół z narodową demokracją.

Ostatnio specjalizował się w naiwnym pacyfiźmie mieszczańskim. Swoje cudowne nawrócenie na ordynacje wyborcze BBWR p. Łypacewicz proklamował w wywiadzie, udzielonym Ag. „Iskra“. Nie starczyło mu... smaku, by jakieś pozory przynajmniej zachować.

Wzruszamy ramionami i przechodzimy nad tym panem do porządku dziennego. **AR.**

Sytuacja w Gdańsku
Nota Rządu polskiego

Przywieziona przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej dr. Papée i wręczona senatowi gdańskiemu nota Rządu polskiego wywołała w kołach kierowniczych wolnego miasta ogromne wrażenie.

Należy przypomnieć, że przed kilku dniami urzędowy organ senatu gdańskiego, korespondencja „Dak“, omawiając sytuację wytworzoną przez polskie zarządzenie celne, czyniła aluzję, iż w razie, gdyby Polska trwała na zajętem stanowisku, senat gdański mógłby na to odpowiedzieć zniesieniem granicy celnej Wolnego Miasta z Rzeszą niemiecką.

Tem większe wrażenie sprawiła przywieziona przez komisarza Papée odpowiedź Polski, utrzymująca kategorycznie stanowisko Rządu polskiego w kwestji celnej. Odpowiedź Rządu polskiego dowodzi, iż Polska nie lęka się pogróżek gdańskich.

Radykalne elementy w senacie gdańskim występują z projektami odwetowych zarządzeń Gdańska Jednakże gdańskie sfery gospodarcze i bardziej umiarkowane żywioły w senacie przeciwstawiają się tym pomysłom i podnoszą konieczność prowadzenia pertraktacji z Rządem polskim i unikania dalszego zaogniania napiętych stosunków. (PRESS).

Przegląd prasy

KOLEJE DARMO.

Wedle obliczeń, przeprowadzonych w ciągu ostatniego roku, tylko 16% pasażerów kolejowych płaci w Polsce pełną cenę biletu. To znaczy, że 5/6 jeździ darmo, albo poniżej normy. Z faktu tego „I. K. C.“ wysnuwa następujące wnioski:

„Pierwszy wniosek ma charakter doraźny: Należy natychmiast obniżyć taryfy za przejazd koleją. Wniosek drugi, ogólniejszy, brzmi: Należy drogą rozumnej polityki gospodarczej zapobiec dzieleniu się społeczeństwa na cienką warstewkę tych, którzy taką czy inną drogą, mogą uzyskiwać ulgi i na zwartą masę tych, którzy do ulg dostępu nie mają, a dla których normalne, urzędowe ceny za świadczenia są ciężarem nie do udźwignięcia“.

A dalej czytamy:

„Większa oszczędność przydałaby się zwłaszcza w zakresie biletów służbowych, których u nas wydaje się mnóstwo. Przedziały I-ej klasy są przepełnione różnymi referentami kilkunastu ministerjów, którzy niewiadomo w jakim celu jeżdżą tak często i tak masowo po Polsce, narażając skarb Państwa na stratę nietylko w formie darmowego przejazdu, ale także djet służbowych, nie mówiąc już o bałaganie, jaki w ten sposób wytwarza się w administracji“.

Te uwagi nie są pozbawione słuszności.

ZAKŁAMANIE.

„Czas“ prześcignął wszelkie reklamiarskie kłamstwa, jakie wokoło ordynacji wyborczej BBWR rozsiewa prasa „sanacyjna“. Nawet „Express“ nie zdobył się na podobny cynizm, obliczony na nieświadomość czytelników.

„Czas“ pisze bez wstydu:

„Powie mi ktoś, że opozycja nie ma na kogo głosować, gdyż nie wolno wystawiać samodzielnych kandydatur. Otóż twierdzenie to nie jest ścisłe dlatego, że pięćset podpisów uprawnia do posłania delegata do kolegjum, a więc umożliwia decydujący wpływ na skład kandydatów“.

W jaki sposób jeden delegat, wysłany do kolegjum wyborczego, na podstawie pięciuset podpisów, ma mieć „decydujący wpływ“ na zgromadzenie, ustalające kandydatów, które składa się ze stu kilkudziesięciu i więcej członków — tego „stateczny“ i „prawdomówny“ „Czas“ nie wyjaśnia. Żeby móc wystawić kandydata, trzeba mieć za sobą zgórą 40 członków zgromadzenia przedwyborczego, a więc zebrać ponad 20.000 notarjalnie poświadczonych podpisów.

„SYN RZEMIEŚLNIKA I ROLNIKA NIE MA POCZUCIA ETYKI“.

P. Studnicki napisał w „Pionie“ niesłychany artykuł, ubolewający, że w rodzinach inteligenckich maleje przyrost naturalny. Ten fakt, wynikający ze złej sytuacji gospodarczej (w Warszawie 1 dziecko wypada na rodzinę inteligencką) niepokoi p. Studnickiego. Jeszcze bardziej zaniepokojony jest p. Studnicki tem, że w szkołach wyższych kształcą się i później obejmują kierownicze placówki w nauce, sztuce i administracji, o zgrozo, dzieci warstw „niższych“, a nie „rodowej“ inteligencji.

P. Studnicki w XX wieku ośmielił się napsać:

„Memorjał Rady Adwokackiej wykazywał sproletaryzowanie się adwokatury i obniżenie jej poziomu etycznego. Pozostaje to w związku z napływem do adwokatury znacznej liczby młodzieży ze sfer nieinteligentnych. Synowie szynkarzy, handlarzy żywym towarem, synowie woźnych, zginających się po napiwki, synowie drobnych rolników i rzemieślników w wielu wypadkach nie mogą mieć obecnie tego nastawienia etycznego, tego poczucia etyki zawodowej, co w tym samym stosunku — synowie adwokatów, lekarzy, profesorów, publicystów itd.“

Na ten niesłychany „szlachecki“ wybryk p. Studnickiego nie było należytej reakcji. Zareagował wprawdzie „Głos Narodu“, ale uczynił to zbyt łagodnie, perswadując p. Studnickiemu:

„Jeśli chodzi o moment etyczny, to nie zawahamy się powiedzieć, że młodzież, zwłaszcza wiejska, wchodzi w życie z większym zasobem etycznych sił, niż młodzież „inteligencka“. A to dlatego, że życie rodzinne na wsi stoi na wyższym poziomie, niż życie rodzinne w t. zw. „wyższych“ sferach.

Przedewszystkiem zaś wnosi z sobą więcej, niż młodzież miejska, wytrwałości, skromności w wymaganiach od życia, zdolności do walki z trudnościami. Bo ją życie wiejskie zahartowało i na trudy nastawiło.

Nie sądzę, by to ją miało dyskwalifikować. A tem mniej, by ją to skazywało na niższy poziom etyczny, niż młodzież inteligencką.

Lecz pocieszy się p. Wł. Studnicki, gdy się dowie nawet z prasy rządowej (jak „Kurjer Poranny“), że młodzież wiejska już się nie pcha do szkół średnich i wyższych, że w jednem z gimnazjów kieleckich nie zapisał się do I kl. ani jeden syn chłopski“.

UBEZPECZALNIE SPOŁECZNE.

Ubezpieczalnie społeczne, po znanej „sanacyjnej“ reformie robią „oszczędności“ na chorych i m. in. ograniczają do minimum leczenie w szpitalach. W związku z tem „Kurjer Poranny“ pisze:

„Stosowana przez Ubezpieczalnię metoda unikania leczenia szpitalnego swych ubezpieczonych, mimo, że przynosić może pewne doraźne oszczędności, na dalszą metę jest metodą rozrzutną, której koszty w bliższej czy dalszej przyszłości zapłacić wkońcu będzie trzeba. I to nietylko pieniędzmi, lecz i stanem zdrowotności mieszkańców miasta“.

A któż to przeprowadził „reformę“ Kas Chorych i wprowadził krytykowaną słusznie przez „Kurjer Poranny“ instytucję lekarzy domowych? **S-EK.**

Nim przemówią działa

Ostatnie wysiłki dyplomacji

Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłasza tekst telegramu, wystosowanego w imieniu swego Rządu przez włoskiego wiceministra Suvicha do sekretarza generalnego Avenola, który wskazuje, że w dniu 25 b. m. upłynął termin ustalony na mocy uchwały Rady Ligi z dnia 25 maja b. r., dla zakończenia prac komisji arbitrażowej w sprawie incydentu pod Ualual. Rząd włoski pragnie w dalszym ciągu zastosowania procedury arbitrażowo-koncyljacyjnej. Prace komisji zostały przerwane tylko dlatego, że delegat abisyński usiłował poruszyć sprawy, które były wyłączone z postępowania arbitrażowego. W dniu 23 lipca Rząd włoski polecił poselstwu w Addis Abebie zapytać Rząd abisyński, czy jest on gotów wypełnić zobowiązania, powzięte w związku z procedurą arbitrażową. W razie odpowiedzi pozytywnej Rząd abisyński winien udzielić instrukcyj swym delegatom celem wycofania spraw niepodlegających kompetencji komisji, co umożliwi podjęcie prac. (ATE)

Włoskie koła miarodajne zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, podanym przez jedną z amerykańskich agencyj, o rzekomo powziętej decyzji Włoch wystąpienia z Ligi Narodów. (ATE)

FRANCUSKA RADA MINISTRÓW

Francuska Rada Ministrów zajmowała się zatargiem włosko-abisyńskim. Wyjazd Lavala do Genewy ma nastąpić w poniedziałek. Powiadają, że premjer poinformował ministrów o wynikach przeprowadzonych ostatnio rozmów pomiędzy Paryżem, Londynem, Rzymem a Addis Abebą. Pertraktacje te miały na celu ustalenie tekstu formuły kompromisowej. Dotychczas nie wiadomo, kiedy zbierze się Rada Ligi Narodów. W paryskich kołach politycznych nie stracono nadziei na kompromisowe rozwiązanie konfliktu, a przedewszystkiem na wznowienie rokowań komisji pojednawczej włosko-abisyńskiej. Ambasador angielski sir George Clerk był d. 25 ponownie przyjęty przez premjera Lavala. Wymiana zdań pomiędzy Paryżem, Londynem a Rzymem trwa w dalszym ciągu i będzie prowadzona aż do zwołania sesji Rady Ligi Narodów.

Komunikat Havasa stwierdza, że Rada Ministrów zaaprobowała stanowisko, zajmowane dotychczas przez Rząd francuski, który starał się nie narazić w niczem przyjaźni z Włochami, jak również przyjaźni z Anglją, starając się pozostać wiernym zasadom Ligi Narodów.

Stanowisko Rządu francuskiego nie jest jeszcze ostatecznie ustalone.

Data zwołania Rady Ligi Narodów do tej chwili nie jest jeszcze określona i nie można zaryzykować jakichkolwiek prognostyków co do sposobu, w jaki potoczą się jej obrady.

„Le Temps" pisze: **„Jeśli przed północą nie dokona się cud nagłej zmiany sytuacji, a nikt rozsądny nie może na to liczyć, kości zostaną rzucone a mechanizm genewski wprowadzony będzie w ruch".**

W ostatniej chwili Min. Spraw Zagranicznych komunikuje, iż w sprawie zatargu abisyńskiego zwołana została Rada Ligi Narodów na dzień 31 lipca.

SPRAWA BRONI DLA ABISYNJI

Odpowiadając na interpelacje leadera Labour Party sir Samuel Hoare oświadczył, iż Rząd postanowił narazie nie wydawać żadnych pozwoleń na wywóz broni z Wielkiej Brytanji do Włoch lub Abisynji. Tranzyt broni, przeznaczonej dla Rządu abisyńskiego będzie dozwolony zgodnie z art. 9 traktatu z dn. 21 sierpnia 1930 r. przez terytorjum belgijskie. (PAT)

Belgijski premjer Van Zeeland oświadczył w komisji Izby Deputowanych: „Zakaz dostaw broni i udzielania zezwoleń na wywóz byłby podyktowany przez rozsądek. Stanowisko Belgji pod tym względem jest zgodne ze stanowiskiem innych Rządów".

WYMYŚLAJĄ SOBIE OD ZBIRÓW

Ogromne oburzenie w prasie włoskiej wywołała wiadomość, jakoby przewodniczący organizacji japońskiej „CZARNEGO SMOKA" wystąpił do Mussoliniego z ostrym protestem przeciw naciskowi Włoch na Abisynję. Prasa nazywa wspomnianą organizację bandą zbirów.

MUSSOLINI WYPRAWIA SWYCH SYNÓW

Starszy syn Mussoliniego Wiktor został porucznikiem lotnictwa, a młodszy syn — Brunon — sierżantem. Obaj mają wyruszyć do Afryki.

Incydenty sowiecko-mandżurskie

Czy nie prowokacja?

Z Charbina donoszą: Agenecja „Kokutsu" podaje, że mandżurski statek „Tung-Taj", płynący po rzece Ussuri był w pobliżu miejscowości Hulin ostrzeliwany z brzegu sowieckiego ogniem karabinów maszynowych. Na rzece Amur był ostrzeliwany japoński statek motorowy. Podobno do statku strzelali żołnierze regularnej armji czerwonej. Wypadki te wywołały wielkie podniecenie w Mandżurji.

Ta sama agencja podaje, że przedstawiciel mandżurskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Li-Czun-Wen, złożył na ręce generalnego konsula Z.S.S.R. w Mandżurji, Sławuckiego, notę protestującą spowodu ostrzeliwania przez oddziały sowieckie statków japońskich i mandżuskich na rzekach Amur i Ussuri. (ATE)

Krwawe sądy

Sąd hitlerowski w Berlinie skazał na karę śmierci wybitnego komunistę Claussa, który działał nawet po przewrocie. W tymże procesie wydano szereg wyroków od 4 do 13 lat więzienia.

Biedny Seldte!

Przywódca organizacji „Stahlhelmu" min. pracy Seldte zwrócił się przed kilkoma dniami do namiestnika Rzeszy w Anhalcie Loepera z prośbą o przesłanie mu aktów, na których podstawie nastąpiło rozwiązanie miejscowych organizacyj Stahlhelmu. Na to namiestnik odpowiedział m. in., iż „nie jest obowiązany zdawać ministrowi Seldte, kierownikowi Stahlhelmu, sprawozdań". Odpowiedź ta została opublikowana w prasie.

We Francji

Jedność ruchu zawodowego

Walka przeciw „deflacji" trwa

Wspólne posiedzenie delegacyj Generalnej Konfederacji Pracy i Unitarnej Konfederacji Pracy (komuniści) doprowadziło tym razem do konkretnych wyników. Zdołano uzgodnić stanowiska obu organizacyj co do formuły niezależności ruchu zawodowego. Po obradach wydano wspólny komunikat, który m. n. stwierdza, iż ruch zawodowy na wszystkich swych szczeblach rządzi się i decyduje o sobie w całkowitej niezależności od przedsiębiorców, rządów, partyj politycznych, sekt filozoficznych i innych grup zewnętrznych.

Między obu delegacjami ujawniła się jednak różnica zdań w kwestji t. zw. reprezentacji proporcjonalnej, której domaga się Unitarna Konfederacja Pracy. (PAT)

Akcja protestacyjna organizacyj zawodowych i b. kombatantów trwa w dalszym ciągu.

W dniu 24 b. m. w Marsylji odbyło się zebranie protestacyjne 5 tysięcy pracowników. Podobne zebranie odbyło się w Tulonie. W Lyonie manifestanci, po opuszczeniu sali, gdzie odbył się wiec, uformowali pochód, podobnie jak w Tulonie. (PAT)

Dalsze aresztowania w Gdańsku

Sądy są jednak odważniejsze

Policja gdańska aresztowała ponownie asystenta celnego Puttkammera, który już swego czasu jako funkcjonarjusz stronnictwa Niemiecko-Narodowego był osadzony w areszcie.

Przed Sądem Gdańskim w trybie doraźnym odpowiadali aresztowani pod zarzutem kolportażu nielagalnych ulotek funkcjonarjusze stronnictwa Niemiecko-Narodowego urzędnik Senatu Hopstock, asystent celny Wichert, fryzjer Schimann, ślusarz Warmbier, rolnik Badicke oraz profesor politechniki Alfred Kalehne i jego syn aplikant sądowy Dietrich. Prokurator zażądał skazania oskarżonych na dwa miesiące. Sąd jednak przekazał sprawę zwyczajnemu postępowaniu sądowemu, wypuszczając wszystkich oskarżonych na wolność.

Komisarze wyborczy

Minister Spraw Wewnętrznych wyznaczył 104 komisarzy wyborczych. W Warszawie powołano następujące osoby: Tadeusza Garbusińskiego — dyr. Banku Gosp. Krajowego, Mieczysława Dąbkowskiego — generała w st. spocz., inż. Jerzego Budzyńskiego — nacz. wydz. tramwajów, Tadeusza Wassunga — urzędnika Min. Spraw Zagr., Józefa Ołpińskiego — wiceprezydenta m. st. Warszawy, Juljusza Dreszera — adwokata.

On powróci jednak...

Ag. urzędowa PAT przyniosła wczoraj radosną wieść:

Dnia 24 b. m. udał się rabincadyk Alter z Góry Kalwarji do Marienbadu, skąd po ukończeniu kuracji, wyjedzie do Palestyny na pobyt kilkumiesięczny, a następnie wróci do Polski.

(PAT)

Wśród wyznawców cadyka Altera panował popłoch, krążyły bowiem pogłoski, że „cudotwórca" nie powróci już z Palestyny. Depesza PAT ukoi te trwogi. Ale skąd tyle uprzejmości dla kroków kuracyjnych p. cadyka? Czy walka z antysemityzmem nie byłaby skuteczniejsza, gdyby ją poprowadzono na polu... **prawa do pracy** robotników żydowskich, a nie akuratnie w płaszczyźnie reklamy dla cadyka. A może to jest taka... prymitywna reklama wyborcza pod adresem chasydów?

Zgon Arcta

Dnia 25 b. m. zmarł w Warszawie znany księgarz-wydawca Zygmunt Arct, członek zarządu i rady nadzorczej towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch".

Inne, najnowsze depesze, na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI. Zawody piłkarskie o wejście do Ligi odbywają się, jak wiadomo, w 4-ch grupach.

W pierwszej grupie walczą mistrzowie: Warszawy (Skoda), Łodzi (Union Touring), Poznania (Legja) i Pomorza (Polonia — Bydgoszcz).

W najbliższą niedzielę walczyć będą: w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17-ej Skoda z Polonią bydgoską, a w Poznaniu Legja miejscowa z Union Touringiem.

Pozatem w Wilnie WKS Śmigły spotka się z mistrzem Polesia.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZA W WARSZAWIE. WOZPN zdyskwalifikował dożywotnie gracza Orła, Majchrzaka, za dwukrotne znieważenie sędziego na zawodach. Zarząd WOZPN wystąpił do PZPN z wnioskiem o rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na wszystkie okręgi piłkarskie. Kierownictwu klubu Orzeł udzielono naganę, a kapitana drużyny, Walentynowicza, ukarano pozbawieniem godności na rok.

PODGÓRZE **zwolnione zostało z rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi i walczyć będzie odrazu w finałach.**

Boks

INAUGURACJA SEZONU BOKSEREKIEGO W STOLICY. W sobotę o godz. 19-ej w lokalu PZL, Puławska 2a, nastąpi inauguracja sezonu bokserskiego meczem PZL—Skra.

Pływanie

NAJPIĘKNIEJSZA PŁYWALNIA WARSZAWSKA ZNÓW CZYNNA. Po zmianie wody w basenie — najpiękniejsza pływalnia stolicy, znajdująca się na stadjonie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej 5, jest czynna normalnie, poczynając od dnia dzisiejszego.

WPŁAW PRZEZ WISŁĘ. W nadchodzącą niedzielę o godz. 12-ej kierownictwo przystani wodnej Polskiej YMCA organizuje doroczny bieg pływacki „wpław przez Wisłę".

W biegu startować mogą stowarzyszeni, niestowarzyszeni i panie. Start biegu odbędzie się z plaży Poniatówka, meta na przystaniach AZS, Prądu lub Oficerskiego Yacht Klubu.

Lekkoatletyka

PO SUKCESIE KUCHARSKIEGO W SZTOKHOLMIE. Podaliśmy wczoraj wynik Kucharskiego w biegu na 800 m. w Sztokholmie.

W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej podajemy, że wynik Kucharskiego — 1:51,6 sek. jest nowym rekordem Polski. Dawny rekord należał również do Kucharskiego i wynosił 1:53,4 sek. Czas ten należy do najlepszych wyników, jakie w tej konkurencji padły w sezonie bieżącym na świecie. Rekord światowy tego dystansu jest w posiadaniu Anglika Hampsona i wynosi 1:49,8 sek.

Heljasz w ostatniej chwili odwołał swój wyjazd i nie startował.

Sport w Rosji Sowieckiej

MISTRZOSTWA TENISOWE Z. S. R. R. Zakończone zostały w Moskwie mistrzostwa tenisowe Związku Sowietów, które wykazały dobry poziom techniczny zawodników.

Tytuł mistrza Z.S.R.R. zdobył Nowikow z Moskwy, bijąc w finale dotychczasowego mistrza Kudrjawcewa z Leningradu.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła ponownie Tieplakowa z Moskwy.

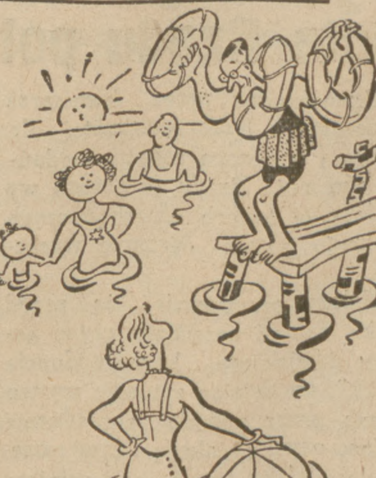
W MOSKWIE zakończone zostały mistrzostwa bokserskie Związku Sowietów. Tytuły mistrzowskie w poszczególnych wagach zdobyli:

W wadze muszej — Taimurjan (Moskwa), w koguciej — Serow (Leningrad), w piórkowej — Bakun Leningrad), w lekkiej — Ogurenkow (Moskwa), w półśredniej — Ganyikin (Moskwa), w średniej — Rykunow (Leningrad), w półciężkiej — Michajłow (Moskwa), w ciężkiej — Bielajew (Leningrad)

W DNIACH 12—18 SIERPNIA b. r. odbędzie się w Moskwie Spartakjada Młodzieży. W zawodach tych weźmie udział około 500 zawodników w wieku od 14 — 17 lat.

PŁYWACZKA SOWIECKA ALECHINA ustanowiła nowy rekord sowiecki w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik 1:14,6 s.

Humor sportowy



„REKORDZISTA" PŁYWACKI

— Czy woda w tem miejscu nie jest za głęboka.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

4)

BANDYTA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Meng krążył tam i spowrotem między bandyckiemi bandami, walczącemi w górach Fukien a Foochow. Posyłany był wzdłuż wybrzeży Chin, jako kurjer, i za każdym razem coraz bardziej chełpił się swoją znajomością „wielkich ludzi". Gdy po upływie miesięcy wracał z gór Fukien, mięśnie jego były tak giętkie, jak mięśnie dzikiego zwierzęcia. Raz pochwalił się:

— W górach mam teraz ośmiuset własnych bandytów. Bardzo dobrzy ludzie! Cóż? Ograbiamy bogatych, ale dajemy biednym. No tak, zawsze też oddajemy trochę z tego naszym wielkim ludziom w Foochow.

— Teraz mamy bardzo dużo bandytów. Wielu nowych ludzi... chłopów — tak jest chłopów, którzy przychodzą do nas ze wsi. Gdy siedzimy w górach, gawędzimy — i ja mówię im, co trzeba robić. Robią wszystko, cokolwiek im powiem, gdyż myślą, że jestem bardzo wielkim człowiekiem i że wiem wszystko. Czasami opowiadam im, co widziałem w Szanghaju, Hongkong, Kantonie. Raz pokazałem im, jak to w Szanghaju Chińczycy w cudzoziemskich strojach tańczą po kawiarniach w nocy — wiesz, mają na sobie obcisłe ubrania i kręcą się wkółko i wkółko, ot tak! — Meng pokazał to.

Niski, krępy, o ciężkich muskułach, wypychających jego cudzoziemską bluzę tak, iż straciła ona jakikolwiek przyzwoity kształt — zaczął skakać po pokoju, z jednem ramieniem wyciągniętem, jakgdyby obejmował dziewczynę; a z drugiem — przyciśniętem do boku. Gdy tak wirował lekko jak kot — odrzucił wtył głowę i roześmiał się wysokim ostrym śmiechem, wyrażającym sarkazm i rozbawienie.

— Gdy pokazałem to swoim bandytom — opowiadał — wszyscy rzucili się na ziemię i zaśmiewali się... Czasami opowiadam im o książce, którą przeczytałem, a oni rozprawiają o jej treści. Raz nauczyłem ich śpiewać pieśni, którą grali w Szanghaju na gramofonie — o szwedzkiej dziewczynie, siedzącej na szczycie góry od dziesiątków lat, śpiewającej i czekającej na swego kochanka... To bardzo piękna piosenka.. Czasami znowu uczę ich chrześcijańskich pieśni, które słyszałem na Formozie od misjonarza z długim nosem.

Możliwe, że Meng kłamie; możliwe, że mówi prawdę, lub część prawdy, a możliwe, że miesza prawdę z fantazją. Mianowicie opowiada, że poznał wszystkie miasta od Singapore do Tokjo. W Singapore — mówi — on i jego przyjaciel szli pewnego dnia przez ulicę — i żaden z nich nie miał pieniędzy na jedzenie. On sam miał w kieszeni małą monetę, nie wystarczającą na kupno nawet jednego obiadu. Nie znali nikogo w Singapore i byli zrozpaczeni. Wtem podszedł do Menga jakiś staruszek, żebrak. A Meng, ponieważ „ma wielkie i dobre serce", wyjął z kieszeni monetę i dał mu ją.

— Co teraz poczniemy? — wykrzyknął dramatycznie do przyjaciela. Szli przez parę minut, aż doszli do dużej restauracji chińskiej. I cóż zobaczyli? W małym ciemnym kącie rynsztoka stał dziwnie wyglądający dzbanek. Meng nachylił się i podniósł go. Wypełniony był srebrnemi monetami.

Oczy Menga — gdy opowiada tę historję — rozszerzają się, pełne wyrazu tajemniczości. — Ten człowiek był duchem — objaśnia — żebrał, aby przekonać się, czy mam dobre, czy złe serce. Ale gdy zobaczył, że oddałem swoją jedyną srebrną monetę — postawił ten dzbanek, abyśmy mogli go znaleźć.

Sceptycyzm, jaki okazują mu słuchacze, skłania go do powtórzenia tej historji, przyczem zapewnia, że często widywał duchy w górach Fukien — duchy które przychodziły przebrane za żebraków, albo za kobiety znajdujące się w ciężkiej potrzebie.

Po znalezieniu dzbanka Meng i jego przyjaciel żyli w Singapore jak dygnitarze — w dużym hotelu chińskim, gdzie spożywali najlepsze potrawy. Później Meng był wodzem powstania narodowego przeciwko Holendrom na Jawie — był ni mniej ni więcej tylko naczelnym wodzem.

Chodzi tam i spowrotem — śmiejąc się krótko śmiechem człowieka światowego, opowiada, że pojechał na Jawę i powiedział rewolucjonistom, aby wszczęli rewolucję i stali się wolnymi ludźmi. Wysłuchali go, uwierzyli — i niezwłocznie rozpoczęli powstanie. Bili się, bili i bili, a Meng znajdując się w pierwszym szeregu walczących — prowadził ich naprzód. Potem, ponieważ było tam zbyt wielu holenderskich żołnierzy, zmuszeni byli uciec w góry — i tam bili się w dalszym ciągu. Niektórzy zbiegli, innych ujęto, a wśród tych ostatnich znajdował się sam Meng, ich wódz.

Ale cóż znaczyła dla niego taka drobnostka! W jaki sposób uciekł?... A... w tem leży sedno rzeczy. Oto on, Meng, oszukał Holendrów tak, jak nie byli jeszcze nigdy oszukani w historji. Wszak urodził się na Formozie i mówił po japońsku już jako dziecko; wyglądał nawet jak Japończyk. Toteż powiedział Holendrom — nie, że jest prostym Chińczykiem — ale że jest Japończykiem, który nie umie ani słowa po chińsku. Uwierzyli mu, gdyż przemawiał bardzo sprytnie — i, zamiast ukarać go, jak zwykłego Chińczyka — wsadzili na statek, aby go deportować na Formozę, albo do Japonji. Ale nie wiedzieli, z kim mają do czynienia. W Hong-Kong Meng uciekł ze statku i wrócił w góry do Fukien. Kończy tę opowieść okrzykiem:

— Ach, jakiż to piękny kraj.. mój Fukien! Jakże miło mi było tam wrócić. A moi bandyci... ucieszyli się, widząc mnie znowu. Gdy opowiedziałem im, co zrobiłem, byli bardzo zadowoleni. Pewnego dnia uczynię z Fukien najdoskonalszy kraj na świecie.

A potem Tokjo, Jokohama, Osaka, Nagasaki... Meng jeździł tam, aby zorjentować się w sytuacji, ale nie trafiły mu się żadne rewolucje, na czele których mógłby stanąć. Możliwe, że istotna przyczyna tkwiła w tem, iż nie znalazł jeszcze książki, lub broszury o rewolucjach, którąby mógł przyswoić sobie należycie, a potem streszczać jako własne przygody. Pomimo tego braku uważał Japonję za piękny kraj; potrzebował wszak zaledwie jednego rzutu oka, aby mieć o tem dokładne pojęcie.

— Bardzo ładne miasta... I takie maleńkie kobiety. Kiedy siedzą, lub chodzą po swoich mieszkaniach, nie słyszy ich się wcale, chociaż dzielą nas od nich tylko tekturowe ściany. Ciche, jak myszki.

Rozumie się, że był także wodzem w jednej z Koreańskich rewolucyj nacjonalistycznych — i cudem tylko uratował się. Nie rozwodzi się zbytnio nad tym wyczynem, ale zadowala się stwierdzeniem: — Walczyłem już przeciwko Holendrom, przeciwko Japończykom, a pewnego dnia pojadę do Indyj i powiem Hindusom, aby bili się z Anglikami. Nauczę ich, jak mają to robić... Musimy wszyscy połączyć się w Azji. Może pojadę już niedługo... A wtedy zobaczę wszystkie duże miasta. Jakież duże miasta są w Indjach? Kalkutta, Bombaj... jakie jeszcze? Dobrze, zobaczę je wszystkie. A teraz wracam do gór Fukien... Och, to taki cudowny kraj... mój Fukien!

(d. c. n.).

Od 5 tygodni

walczą robotnicy „Słowianina“ w Końskich

(Kor. własna).

Już pięć tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce „Słowianin“. Robotnicy walczą w obronie dotychczasowych zarobków, które administracja bez żadnego uzasadnienia obniżyło o 15%.

Początkowo dyrekcja groziła zamknięciem fabryki; puszczono w ruch różne plotki, miano roboty, produkowane w „Słowianinie“, przenieść do Grudziądza i Uniska. „Zamkniemy“ powiada pan dyrektor. „Nie chcą robotnicy zarobić złotówki dziennie, to niech nic nie zarabiają“. Zaś robotnicy odpowiadają na to: **„Przywróćcie ceny z ubiegłego roku i sprawa załatwiona“; robotnicy tak długo nie opuszczą fabryki, aż zwyciężą.**

Robotnicy urządzili sobie wspólną kuchnię; indywidualnie nic nie przyjmują tylko zbiorowo. Istnieje wśród nich karność, powstała nie z musu, lecz z poczucia konieczności zwycięstwa.

Pozostałe fabryki: „Neptun“ i „Kronembluma“ zatrudniają około 800 robotników, którzy niosą pomoc materjalną strajkującym, ale w miarę przedłużania się strajku — pomoc ta musi się wyczerpać, tembardziej, że zarobki w okręgu kielecko - radomskim są bardzo niskie. **Dlatego też wzywamy wszystkich ludzi pracy do składania ofiar na rzecz strajkujących robotników i ich rodzin.** Musimy otoczyć ich opieką, aby czuli, że cała klasa robotnicza czuwa. Niechaj ci panowie, którzy mają po kilka tysięcy złotych miesięcznej pensji, zrozumieją, że i ten, kto zarabia złotówkę dziennie, potrafi się bronić przed wyzyskiem. W miarę obniżania mu zarobku i t. p. wzrasta wiadomość krzywdy.

Mimo różnych sztuczek ze strony dyrekcji, robotnicy pewni są zwycięstwa swej słusznej sprawy.

Ofiary składać można na adres: **Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Końskich, ul. Małachowskich Nr. 20.**

Ruch klasowy idzie naprzód

Wyniki wyborów delegatów w dwuch fabrykach w Tomaszowie Mazowieckim

(Kor. własna.)

Po długich kilkumiesięcznych staraniach klasowego związku włókniarzy, inspektor pracy obwodu nr. 16 p. Wróblewski, wyznaczył na dzień 24 b. m. wybory delegatów.

Na pierwszy ogień poszły dwie fabryki D. Borszteina i Landsberga osławionych działaczy „sanacyjnych“ na terenie miasta, gdzie warunki, mimo dostaw wojskowych, są straszne.

Zaległości z wypłatami i wypłaty towarami według cen droższych od rynkowych — to system p.p. Landsbergów, członków B.B. i „Strzelca“.

Nic dziwnego, że nie chciano tam wyborów. Kiedy jednak wyznaczony dzień wyborów nadszedł, Z.Z.Z. uważał fabrykę za swoją twierdzę i do agitacji użyto wszelkich środków. A oto rezultat:

W fabryce Landsberga na 364 uprawnionych głosowało 322; w tem na związek klasowy padło 262 gł., na Z.Z.Z. — 60 gł.

U D. Borszteina lista zw. klasowego przeszła bez żadnej konkurencji — jednomyślnie.

Wyniki wyborów — to najlepsza odpowiedź robotników na postępowanie fabrykantów, administracji i t. d.

Za tymi fabrykami muszą tu iść inne, aż do Wilanowskiej włącznie.

No... No...

Min. Beck kupuje majątek ziemski?

„Kurjer Poznański“ z dn. 26 b. m. zamieścił następujący własny telegram z Gniezna:

„Krążą pogłoski, iż toczą się rokowania o nabycie majętności ziemskiej Polanowice pod Kruszwicą, należącej do Waltera Gierkego. Nowym nabywcą ma być minister spraw zagranicznych Józef Beck. Posiadłość jest bardzo dobrze zagospodarowana, obszaru ca 3.500 mórg. Cena sprzedaży sięga półtora miljona złotych w gotówce. O ile transakcja dojdzie do skutku, powiększy się w Wielkopolsce grono ziemian — ministrów“.

„Polonja“ potwierdza tę wiadomość.

Unikat

W dniu 15 sierpnia cech krawiecki w Starym Bieruniu w powiecie pszczyńskim obchodzi 250 lecie swego istnienia.

Dnia 15 sierpnia nastąpi poświęcenie nowego sztandaru cechu krawieckiego w Sarym Bieruniu, założonego 13 sierpnia 1685 roku. W archiwum cechu znajduje się bardzo ciekawy stary dokument z roku 1685, nadający krawcom w Starym Bieruniu prawa cechu krawieckiego przez Baltazara Herdmana, hrabiego na Promnicach. Ciekawy ten dokument sporządzono na wieprzowej skórze; pisany jest nieskazitelnym starym językiem polskim. Dokument ten świadczy wymownie o polskości starych cechów górnośląskich.

W archiwum tego cechu znajduje się także edykt króla pruskiego Fryderyka Wilhelma z r. 1739, wydany dla rzemieślników śląskich w języku niemieckim i polskim. I ten pruski edykt zredagowany jest w poprawnym języku staropolskim.

Bestjalstwo hitlerowców

Dnia 23 b. m. wieczorem Bytom był widownią zajścia, które wywołało ogólne poruszenie.

Około godz. 6-tej wieczór do jednego z zakładów fryzjerskich w Bytomiu wtargnęła gromada umundurowanych hitlerowców, sterroryzowała zajętą tam fryzjerkę, obcinając jej włosy i smarując twarz i głowę smołą. Na szyi dziewczyny zawieszono tabliczkę „Judische Kokotte“, wywleczono ją na ulicę i ciągnięto ulicami przed dworzec kolejowy, wśród licznie zebranej gawiedzi, która pluła na fryzjerkę i lżyła ją.

Jak się okazało powodem tego zajścia był fakt, iż fryzjerka ta utrzymywała stosunki z żydami, a ostatnio nawet była przyjaciółką pewnego żydowskiego kupca w Bytomiu. Fryzjerka ta ma być wywieziona do najbliższego obozu koncentracyjnego. O zajściu tem miejscowa prasa niemiecka dyskretnie przemilcza.

Z higjeny pracy

Niepotrzebne straty i kalectwa

W czasopiśmie „Revue de accidens du travail et des maladies professionelles“ wykazuje dr. M. Brögli z kliniki chirurgicznej w Zurychu, ile strat materjalnych powodują wypadki przy pracy i ile powstaje wskutek tego niepotrzebnych kalek i inwalidów pracy.

Dr. Brögli przejrzał krytycznie karty chorobowe 117 robotników szwajcarskich, którzy utracili rękę, lub nogę wskutek wypadku przy pracy. Leczenie tych ludzi było bardzo kosztowne, np. wypadki amputacji nogi kosztowały od 2155 — 13.753 fr. szwaj., licząc w to zasiłek chorobowy. Koszta protezy wynosiły od 500—5.172 fr.,; po wyleczeniu dochodziła do tego renta inwalidzka przez całe życie. Ogółem każdy poważniejszy wypadek przy pracy powodował straty idące w dziesiątki i setki tysięcy fr., wszystkie zaś 117 wypadków, kosztowało szwajcarskie ubezpieczenie wypadkowe wiele miljonów franków.

O ileż łatwiej i taniej można było zapobiec tym stratom i kalectwu! Wypadek przy pracy nie jest zrządzeniem losu, lecz głównie wynikiem złej organizacji pracy. Prowadząc akcję zapobiegawczą można zmniejszyć w wydatny sposób liczbę wypadków przy pracy.

Obok tego ważnem zagadnieniem jest szybka i fachowa pomoc w wypadku przy pracy. Los zranionego zależy często od opatrzenia rany. Gdyby każdy wypadek był należycie opatrzony na miejscu, natychmiast po zranieniu, możnaby uniknąć zakażenia, a dzięki temu leczenie trwałoby krócej i w wielu wypadkach nie doszłoby do powikłań, które często zmuszają do amputacji kończyny. W wypadkach, które podaje dr. Brögli aż 43 proc. ciężkich okaleczeń uległo niebezpiecznym infekcjom.

Koszta akcji bezpieczeństwa pracy i pierwszej pomocy są znikomo małe w porównaniu ze stratami, które powodują zaniedbane wypadki przy pracy. Każde społeczeństwo powinno temu wyrzuceniu pieniędzy w błoto położyć kres.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Dnia 24 b. m. autobus, kursujący na linji Cieszyn — Bielsko, został uderzony błotnikiem w przednie koło przez mijający go samochód osobowy. Kierowca autobusu stracił nad nim panowanie i autobbus, najechawszy na mostek polny, wywrócił się do przydrożnego rowu. 5 osób padło ofiarą wypadku, odnosząc rany. Cudem tylko nie zginęła znaczna liczba z pasażerów, którymi przepełniony był autobus.

CUDOWNE OCALENIE DZIECKA.

Na ul. Subocz 35 w Wilnie z okna II piętra wypadł na bruk 2-letni Wolf Rudzki, pozostawiony bez opieki. Lekarz pogotowia stwierdził, że dziecko dzięki niezwykle szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie odniosło poważniejszych obrażeń i po udzieleniu pomocy pozostawione zostało w mieszkaniu.

TRAGICZNY WYPADEK.

W Kocku do sklepu bławatnego przybyła niejaka Zofja Karwowska z Tokarzewa wraz ze swoim 8-letnim synkiem, celem zakupienia materjału na ubranko. Kupiec zdejmując materjał z półki, nieostrożnie zrzucił całą półkę wraz z towarem na stojącego obok chłopca. — Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania obu nóg, oraz ciężkich obrażeń całego ciała. Ciężko rannego chłopca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

ZAMORDOWANIE PARY STARUSZKÓW.

W Dachowie pod Koninem zamordowano w nocy parę staruszków, małżonków Dworczaków. Byli oni właśnie w łóżku, przebudzili się pod wpływem szelestu, co widząc bandyci dwoma celnemi strzałami położyli staruszków trupem. Zrabowali, jak obliczają 500 zł.

SKARB W TRUMNIE ŻEBRAKA

We wsi Połuknia gminy jaździńskiej (Wileńszczyzna) zmarł z głodu i wycieńczenia 69-letni żebrak Jan Dunko. Przed kilkunastu laty sprzedał swe gospodarstwo i włóczył się, żebrząc. Przed śmiercią kupił trumnę, gdzie między deskami ukrył 2600 bezwartościowych rubli carskich, 3.000 zł. i 30 dolarów. Znalazła to siostra, która postanowiła ponadto wystąpić sądownie przeciw nieuczciwemu nabywcy zagrody, który wmówił staremu dziwakowi, że ruble carskie (papierowe) mają tę samą wartość co dolary.

Na Radzie Miejskiej w Grodzisku Mazowieckim

(Kor. własna).

W dn. 22 b. m. odbyło się w Grodzisku posiedzenie Rady Miejskiej dla wybrania delegatów do kolegjów wyborczych.

Tow. Koza chciał imieniem P.P.S. złożyć odpowiednią deklarację, lecz ponieważ **burmistrz p. Borkowski oświadczył, że nie udzieli nikomu głosu** — tow. Koza demonstracyjnie opuścił posiedzenie.

„Przeciwdziałanie klęskom powodzi“

Z wpływów z Pożyczki Inwestycyjnej 50 miljonów złotych miało być przeznaczone na roboty regulacyjne, z czego 18 miljonów złotych przypadało na Województwo Krakowskie.

Tymczasem przyznano zaledwie 4 miljony. I oto „Il. Kurjer Codzienny“ donosi o ogromnem zaniepokojeniu ludności powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i brzeskiego, zaniepokojnej faktem, że na tych zniszczonych w czasie ostatniej powodzi terenach **wstrzymano wszelkie prace, związane z regulacją Dunajca.**

Skończyło się na naprawie wałów i to było całe zabezpieczenie Dunajca po ostatniej powodzi. W tej sprawie złożono specjalny memorjał, ale jest niezmiernie charakterystyczne, jak przedstawia się w praktyce zapowiadana akcja, mająca na celu przeciwdziałanie katastrofie powodzi.

Wylosowane książeczki premjowe

Dnia 25 lipca 1935 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 26-te z rzędu losowanie książeczek na premjowe wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

51.489	52.208	52.650	54.186	55.208
55.270	55.831	56.048	57.078	57.510
57.610	57.821	57.924	58.195	58.472
58.669	58.815	59.256	60.533	61.858
61.984	62.020	65.088	65.836	66.061
66.351	67.106	67.691	67.732	68.583
69.244	69.496	69.744	70.858	71.972
72.044	72.352	73.468	74.726	74.900
75.400	75.897	76.617	76.873	77.294
77.855	78.373	78.946	80.332	80.736
82.983	83.754	84.758	87.537	87.699
88.136	88.737	89.319	91.558	91.637
92.611	93.235	94.324	94.511	94.523
94.588	94.709	96.421	96.803	96.939
98.627	98.866	98.868	99.236	99.426
99.619	100.548	101.061	101.889	102.040
102.428	102.449	102.601	103.681	
105.931	106.132	106.786	107.526	
108.181	108.265	109.553	110.752	
111.629	111.629	111.816	112.110	
113.312	113.463	114.202	114.556	
115.189	115.471	115.671	116.308	
116.398	116.767	116.869	117.230	
117.504	118.894	118.993.		

Wylosowane dawniej, a niepodjęte książeczki premjowe **Serji II-ej Nr. 113.345.**

HULBERT FOOTNER 20

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Po tamtej stronie mostu byłybyśmy poza niebezpieczeństwem“, szepnęła Mme Storey. „Musimy się tam przedostać“.

Zacisnęłam zęby i ręce, aby powstrzymać drżenie. „Chińczyk jest napewno uzbrojony“, odparłam.

Nie odpowiedziała nic. Czekałyśmy chwilę w męce niezdecydowania. Naraz usłyszałyśmy zbliżające się głosy. Serce moje wybiegło naprzeciw tym nieznanym ludziom! Od strony miasta ukazało się trzech mężczyzn, szli w kierunku mostu.

„Teraz!“ rzekła Mme Storey. „Nie ośmielą się strzelać przy tych ludziach!“

Pochyliła się nad wiosłami, ja zaś ze wszystkich sił odpychałam łódź lewem wiosłem. Mimo naszych wysiłków, zdawało się, że pełzniemy, jak żółw. Gdy wyłoniłyśmy się z cienia kutra, człowiek na moście krzyknął przeciągle, jak nocny ptak.

Gdyśmy przejeżdżały pod mostem, przeżyłam chwilę potwornego strachu. Ale nic mi się nie stało. Kiedy wynurzyłyśmy się po przeciwnej stronie, trzy głowy wychyliły się ciekawie przez poręcz, obserwując nas. Z zatoki słychać było, że motorówka pędzi ku nam, rozwijając największą swoją szybkość.

Oko stu jardów dzieliło nas od wielkiego kanału, łączącego wewnętrzny port z morzem. Płynęło tu kilka statków, między niemi wielki transportowiec, kierujący się do zatoki i wyjeżdżająca z niej szybko motorówka.

Motorówka jechała wprost na nas. Miała niewielki reflektor. Z pokładu słychać było męskie głosy, mówili najwyraźniej po angielsku. Gdy znalazła się wpobliżu, ktoś skierował na nas reflektor. Rozległ się natychmiast chór okrzyków.

„Wielki Boże, chłopcy, patrzcie, co tu jest!... Hallo, dziewczęta!... Odpowiednia noc do przejażdżki!... Chodźcie tutaj, napijemy się!“ i t. d.

Mme Storey zawołała: „Podwieźcie nas, chłopcy!“

Zatrzymali się natychmiast i z wielkim hałasem zawrócili. Gdy podpłynęłyśmy do nich, Mme Storey podała koniec naszej liny staremu łysemu beachcomberowi, który przechylił się przez burtę, aby chwycić linę.

„Nie wejdziecie na pokład, koteczki?“ zapytał, szczerząc zęby.

„Jazda“, odpowiedziała Mme Storey głosem tak spokojnym i stanowczym, że marynarz odwrócił się bez słowa i przymocował linę, poczem kazał motorowemu ruszać.

W tej samej chwili z zatoki wypłynęła motorówka Chińczyków. Ruszyliśmy naprzód tak gwałtowtownie, że omal nie przewróciłyśmy się nawznak. Widoczne było odrazu, że tamta motorówka nie może się równać z naszą, jeżeli chodzi o szybkość. Człowiek, który zabawiał się reflektorem, zwrócił go na Chińczyków. Spokojne ich twarze nic nie zdradziły. Jechali jeszcze za nami przez pewien czas, poczem zawrócili, widząc bezowocność swych usiłowań.

Wkrótce jednak okazało się, że wpadłyśmy z deszczu pod rynnę. Sternik naszej motorówki był zupełnie pijany, tak samo zresztą, jak reszta załogi i jechałyśmy przez kanał przedziwną, zygzakowatą linją. Jedynie dzięki szczególnej łasce Opatrzności, czuwającej nad pijanymi, uniknęliśmy rozbicia.

Łódka nasza rzucana to w jedną, to w drugą stronę, przypominała rybę miotającą się na haczyku. Spodziewałam się, że lada chwila znajdę się w wodzie. M-me Storey ustawiła mnie na sterze z wiosłem do kierowania, ale pęd wyrywał mi niemal wiosło z rąk. Sama krzyczała do łysego, żeby skrócił linę, był jednak zbyt zawiany, aby zrozumieć, czego od niego chcą. Fale, wytwarzane przez motorówkę, przelatywały z hukiem obok nas.

Motorówka z kokpitem była typu używanego do przewożenia towarów. Na pokładzie znajdowało się sześciu mężczyzn. Dwaj z pośród nich podnieśli się z pijacką powagą, obładowani butelkami z piwem, stanęli na tylnem siedzeniu i zaczęli nas temi butelkami bombardować. Celowali marnie. Mme Storey udało się złapać tylko jedną butelkę.

Odbiła szyjkę i wypiła połowę zawartości, podając mi resztę. „Pić się chce po takiej pracy!“, powiedziała. „Nie wyrzucaj butelki!“.

Z rykiem przelecieliśmy przez otwór w moście pontonowym, nie zwalniając pędu i wypłynęliśmy na pełne morze. Bóg wie, dokąd ta pijana załoga chciała jechać. Na szczęście, morze było spokojne. Z prawej strony ukazał się **Pirat**, świecąc rzędami świateł. Mme Storey starała się na wszelkie sposoby wytłumaczyć marynarzom, że tam właśnie chcemy się dostać, ale tym razem wszyscy wsadzili głowy do kokpitu, śpiewając, ich zdaniem, najzupełniej harmonijnie, i nie mogli, albo też nie chcieli nas słyszeć.

Sytuacja była komiczna, a jednocześnie ogromnie niebezpieczna. Morze było tak bezbrzeżne i takie ciemne. Zaczęliśmy się oddalać od **Pirata**. Oczyma duszy widziałam, jak ginę w tym bezmiarze wodnym, motorówka zaś pędzi naprzód, nie zważając na nic.

Mme Storey kazała mi podać sobie stłuczoną butelkę. Klęcząc na dziobie łódki, zaczęła piłować linę ostrem, wyszczerbionem szkłem. Marynarze, pochłonięci swym śpiewem, chwilowo zapomnieli o nas. Wreszcie przecięte końce liny wystrzeliły w powietrze, motorówka popędziła dalej i woda przestała ryczeć dokoła nas.

Mme Storey chwyciła wiosła i zaczęła wiosłować w kierunku **Pirata**. Mogłyśmy orjentować się w poruszeniach motorówki, po światłach na niej, dla jej załogi, jednak stałyśmy się natychmiast niewidzialne. Po minucie, czy dwóch łódź zatrzymała się i zaczęto nas szukać przy pomocy reflektorka. Po chwili ruszyła dalej. Można było łatwo wyobrazić sobie, jak wzruszają ramionami z pijacką beztroską.

(D. c. n.)

Pierwsze ostrzeżenie
13 strażaków zaczadzonych

Nie upłynął jeszcze tydzień od czasu, kiedy w „Robotniku" pisaliśmy o stosunkach w Warszawskiej Straży Pożarnej i ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem pozostawiania w niepowołanych rękach instytucji, której zadaniem jest czuwanie nad całością mienia i bezpieczeństwem osobistem mieszkańców stolicy, gdy oto zaszedł wypadek, który niestety potwierdza nasze zarzuty.

Zdarzył się przy ul. Jasnej błahy pożar . Zapaliły się w piwnicy stare skrzynie i wełna drzewna, służące do opakowywania owoców. I oto przy tak drobnym pożarze wskutek nieumiejętnego kierownictwa akcją, wskutek braku dostatecznego zabezpieczenia strażaków w odpowiednie narzędzia (aparaty z tlenem, aparaty Graeagera) zaczadziało trzynastu strażaków i zaszła konieczność odwiezienia ich do szpitala.

„Sanacja" od góry aż do ostatniego pachołka w tym obozie z nieprawdziwego zdarzenia chętnie szermuje frazesami o odpowiedzialności, którą wzięła i bierze za Polskę, za każde województwo, za każdego poszczególnego obywatela. Gdy wszakże przychodzi do brania tej odpowiedzialności, to „sanacja" ucieka przed nią i zwala wszystko bądź na kryzys światowy, bądź na siłę wyższą, na fatum, na okoliczności i t. p.

Trzynastu zaczadzonych strażaków przy drobnym pożarze to poważne ostrzeżenie, że w Warszawskiej Straży Pożarnej źle się dzieje. To jest potwierdzenie naszych zarzutów, że w Straży rozpanoszyły się dyletantyzm, reklamiarstwo i blaga.

Nie wyolbrzymiamy wypadku przy ul. Jasnej, ale ostrzegamy przed pozostawianiem komendy Straży Pożarnej w niepowołanych rękach p. Chociszewskiego i innych niedoświadczonych oficerów

Dalsze tolerowanie istniejącego stanu rzeczy jest niedopuszczalne i odpowiedzialność za to spada na cały komisaryczny zarząd miasta

W miljonowem mieście nietrudno o większy pożar, a wówczas skutki mogą być bardziej poważne niż zaczadzenie 13 strażaków.

Ostrzegamy!

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE O. K. R.

Plenarne posiedzenie WOKR. PPS. odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 6.30 pp. Długa 21.

EGZEKUTYWA.

Posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. odbędzie się 29 b. m. o godz. 5 pp. Długa 21.

Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, dnia 27 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.20 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 W. A. Mozart: Symphonie concertante na skrzypce i altówkę (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa. 14.30 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko ze Lwowa. 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codz. odcin. prozy: „O żołnierzu błędawcu" — opowieść F. Gwiżdża. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sport. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Koncert Chóru Lechistów. 18.30 „Przegląd wydawnicw" — przepr. prof. Henryk Mościcki. 18.40 Życie kult.. 19.30 Nasze pieśni z Poznania. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych". 20.10 „Dawna miłość nie rdzewieje" — wesoła aud. muzyczna w oprac. T. Sygietyńskiego. 20.30 Recital śpiewaczy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, pośw. Żołnierzowi Polskiemu (zorg. przez Nauk. Instytut Wojsk.) 21.30 „Odgłosy wsi" — koncert. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 „Kukułka wileńska" z Wilna. 22.30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiadom. meteorolog. dla komunikacji lotniczej.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. 800 zł. Dyst. 2100 mtr. Baltazar, Reytan, Jontek, Metropol, Giermek II, Impas III, Łuna III.

Gon. 2. 800 zł. Dyst. 2800 mtr. Płoty. Panta rhei, Cherie, Herod, Talar, Hidalgo, Dżonka.

Gon. 3. 1200 zł. Dyst. 1810 mtr. Irak, Arva Varalia, Jaspis, Łucznia, Momus, Lumineuse, Ormianka.

Gon. 4. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Styl, Kmiotek, Pamir, Herszt, Gdańszczanka, Klejnot Bychawski.

Gon. 5. 4000 zł. Dyst. 2200 mtr. Lna, Ariana, Tamka, Guerra, Nereida, Laszka.

Gon. 6. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr. Tamano, Bałtyk, Igor II, Frajer, Arva Varalia, Harmattan.

Gon. 7. 1200 zł. Dyst. 1800 mtr. Łysa Góra, Dolores III, Passiflora II, Kabira, Ochotna, Hellada, Cezarewicz.

Gon. 8. 1000 zł. Dyst. 2100 mtr. Fluksja, Proca, Nerv, Krones, Korea II, Voleur, Garłacz, Grazia, Sfinks.

Typy naszego sprawozdawcy:

1) Impas III, Metropol, Giermek II.
2) Cherie, Talar.
3) Jaspis, Irak, Momus II.
4) Styl, Kmiotek.
5) Nereida, Luna.
6) Igor II, Tamano.
7) Hellada, Łysa Góra, Passiflora II
8) Kronos, Proca, Garłacz.

Dzieje miłości

„Poślubić człowieka niekochanego, to popełnić zbrodnię wobec własnego sumienia", Temi słowami słynna artystka filmowa Helena Hayes zakończyła swój wywiad z przedstawicielami prasy, którzy po entuzjastycznie przyjętej premjerze filmu „VANESSA" (Dzieje Miłości) odwiedzili ją prywatnie.

Film ten jest jedynem w swoim rodzaju zjawiskiem współczesnej kinematografji, w którem nietylko temat i reżyserja, ale i gra artystów stoją na niespotykanym dotychczas poziomie artystycznym.

Dzieje Miłości niewątpliwie zainteresują wybredną publiczność warszawską i skierują ją do kina „Majestic", gdzie w dniu dzisiejszym odbywa się uroczysta premjera. (x).

Prowokacja, którą trzeba napiętnować!

Donosiliśmy już o wyczynach kierowników cukierni p. f. „Gajewski" p. p. Grodzickiego i Piłatowicza i innych.

Panowie ci dopuścili się bezczelnej prowokacji w stosunku do robotników, sprowadzając policję i usuwając siłą pracowników. Zatarg na tle bezprawnego złamania umowy, zawartej w Inspektoracie Pracy, trwa nadal.

Właściciele firmy, w szczególności p. Piłatowicz, nie zaprzestali prowokacyj pod adresem pracowników, przyczem dziwną rolę odgrywają funkcjonarjusze policji VIII komisarjatu, którzy wyłapują pracowników zgłaszających się po zaświadczenia lub nawet przechodzących spokojnie i to nietylko ulicą Chmielną, na której mieści się cukiernia, ale również sąsiedniemi ulicami.

Aresztowano w ten sposób 6-ciu pracowników, których w **kajdanach** zaprowadzono do VIII-ego komisarjatu, a stamtąd — do Urzędu Śledczego, gdzie zarzucano im „teror". Jak można uprawiać „teror", przechodząc o dwie ulice dalej — jest-to tajemnicą donosicieli z firmy „Gajewski".

Czterech spośród aresztowanych wypuszczono, oddając pod dozór policyjny.

Musimy raz jeszcze z całą stanowczością — zażądać zaprzestania tych praktyk ze strony czynników bezpieczeństwa, jak również wejrzenia w tę sprawę ze strony władz zwierzchnich. Pod adresem zaś p. p. Piłatowicza i Grodzickiego, zaznaczymy, że bojkot wyrobów firmy „Gajewski", który ogłosi klasa robotnicza, skłoni ich, być może do pohamowania dyktatorskich zapędów, tembardziej, że p. p. Grodzicki i Piłatowicz zamiast podtrzymywać tradycję firmy „Gajewski", która słynęła z dobroci swych wyrobów, prowadzi wojnę z pracownikami.

Zwycięskie zakończenie strajku

Trzy tygodnie trwał strajk robotników piekarni p. Ryszmana przy ul. Wałowej 6.

Właściciel tej piekarni usunął z pracy kilku robotników, którzy złożyli zeznania u Inspektora Pracy.

Wydział Rady Zawodowej potępił postępowanie właściciela, który w ten sposób mści się na swoich robotnikach. Energicznie też ingerował w tym znamiennym wypadku p. Inspektor Pracy Szumski.

Solidarne i zdecydowane stanowisko strajkujących robotników przyniosło zwycięstwo.

Właściciel zgodził się przyjąć do pracy niesłusznie wydalonych robotników.

W czwartek wszyscy robotnicy podjęli pracę w piekarni..

WYCIECZKA NAD JEZIORA AUGUSTOWSKIE. W połowie sierpnia odbędzie się wycieczka nad piękne jeziora Augustowskie. Wycieczka zwiedzi Augustów i Suwałki oraz wszystkie najcharakterystyczniejsze jeziora tych stron: największe z nich Wigry, Serwy o piaszczystem dnie, wymarzone miejsca do kąpieli, malownicze Sajno, Necko, swą falą w dni wietrzne przypominające morze i cały szereg innych.

W programie przewidziana jest jednodniowa wycieczka statkiem i przejażdżki łódkami po jeziorach.

Wyjazd z Warszawy w środę 14 sierpnia wieczorem, powrót w poniedziałek 20 rano. Koszt (bez pożywienia) około 30 zł.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Generalnym T.U.R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03 (wtorki, czwartki i soboty od 5.30 do 7.30 wieczorem).

STAN POGODY w|g PIM

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami mglisto.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

W próbach słynne widowisko muzyczne „Rose Marie" Frimmla w przekł. L. Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" amerykańskiego autora Sidneya Kingsleya.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD" gra komedję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI". Dnia 1 sierpnia przy ul. Kredytowej 14 otwiera swe podwoje „Cyrulik Warszawski" — kabaret literacki, pod kierunkiem Fr. Jarosy'ego.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

Co słychać w Warszawie?

SKOK POD TRAMWAJ.

Wczoraj w południe w Al. Jerozolimskich wprost domu Nr. 21, pod elektrowóz linji „O", jadący w stronę Nowego Światu, rzucił się jakiś mężczyzna. Motorowy puścił w ruch wszystkie hamulce, jak również i piasek na szyny. Dzięki temu desperat nie dostał się pod koła. Lekarz Pogotowia stwierdził u niedoszłego samobójcy, 47-letniego Jana Łodygowskiego (Nowogrodzka 15), współpracownika Ligi Morskiej i Kolonjalnej — atak nerwowy, ranę tłuczoną czoła i ogólny wstrząs. Po udzieleniu pomocy, Łodygowskiego przewieziono do 13 komisarjatu. Okazuje się, iż Ł. przez długi czas ciężko chorował, obecnie jest chory nerwowo i częściowo sparaliżowany Od 1 kwietnia r. b. Ł. pracuje we wspomnianej instytucji, zajmując się tłumaczeniami i zestawieniami.

TRUP NA DWORCU.

50-letni Juda Lejb Goberman, kupiec (Stolin, pow. poleski). po przyjeździe na dworcu Głównym i stracił przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono na cmentarz praski.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

20-letnia Zofja Frymusówna, bez pracy (Olesińska 31) napiła się esencji octowej w bramie domu Żórawia 8 Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

25-letnia Helena Cwilówna, służąca (Pańska 20) zatruła się gazem świetlnym. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala.

TAKSÓWKA WYWRÓCIŁA LATARNIĘ GAZOWĄ.

Nocy ub. przed domem Mirowska 9 pijany kierowca taksówki wjechał na chodnik, uderzając o słup latarni gazowej. Wskutek zdarzenia, latarnia została wywrócona i gaz zaczął ulatniać się. iNefortunny kierowca usiłował, zwiększywszy szybkość, uciec, lecz nie mógł tego dokonać, gdyż przednie koło auta zostało złamane. Policjant przewiózł sprawcę wypadku, Antoniego Komorowskiego, do 7 komisarjatu, gdzie po spisaniu protokułu, pozostał aż do wytrzeźwienia w areszcie.

PRZYCZYNY ZGONÓW. W WARSZAWIE.

Podług danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, w kwietniu r. b. zarejestrowano ogółem w Warszawie 1.287 zgonów. Podług przyczyn zgonów, na pierwszem miejscu należy wymienić choroby serca (260), następnie gruźlicę narządów oddechowych (198), zapalenie płuc ((134), rak i inne nowotwory złośliwe (114), krwotok mózgowy (73), grypę (34) i t. p. Z innych przyczyn zgonów należałoby wymienić: samobójstwa (36 wypadków) i zabójstwa (7 wypadków). Wskutek podeszłego wieku zmarło 37 osób.

NOWY TYP LATAREK DOMOWYCH DOSTOSOWANY DO POTRZEB OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie ustalić nowy typ jednolitych latarek, oświetlających numery domów, dostosowany do potrzeb obrony przeciwlotniczej.

W związku z tem ministerjum poleciło władzom administracji ogólnej, aby nie żądały obecnie od zarządów miejskich i właścicieli nieruchomości zaprowadzenia latarek orjentacyjnych, ostrzegając nawet. w razie potrzeby, przed wprowadzaniem nowych typów latarek, do czasu uregulowania tej sprawy. Nie wyklucza to oczywiście obowiązku utrzymywania istniejących już latarek w stanie zdatnym do użytku oraz zakładania latarek na nowych budynkach.

BUDOWA NOWEJ STACJI TELEFONÓW AUTOMATYCZNYCH

Ukończono roboty związane z próbą mechanicznych urządzeń nowowybudowanej stacji telefonów automatycznych na ul. Piusa XI, gdzie dotąd czynne były dwie stacje. Nowa stacja obliczona jest na 3.000 abonentów i stanowi uzupełnienie dwuch pierwszych, jako ich rezerwa.

Telefony, które będą obsługiwane przez nową stację, otrzymają serję numerów, rozpoczynających się od cyfry 7, których dotąd w Warszawie jeszcze niema.

Obecnie Warszawa posiada w 4-ch gmachach 9 stacji telefonów automatycznych. Piąty gmach telefonów budowany jest obecnie na Żoliborzu.

PRZENIESIENIE STACJI KOŃCOWEJ KOLEJKI GRÓJECKIEJ

Zgodnie z zapowiedzią, od piątku 26 b. m., końcowa stacja kolejki grójeckiej w Warszawie przeniesiona została z pl. Unji Lubelskiej na ul. Puławską Nr. 100-A, skąd odchodzą i dokąd przychodzą wszystkie pociągi tej kolejki.

Jednocześnie rozpoczęto rozbiórkę torów i frontowych budynków na terenie dawnej stacji Warszawa — Grójecka na pl. Unji Lubelskiej. Po ukończeniu tych robót rozpoczęta będzie rozbiórka torów na ul. Puławskiej aż do nowej stacji (1,6 km.). Tory te mają być usunięte do 1 sierpnia.

Masowy ruch towarowy został narazie zawieszony na kolejce grójeckiej, do czasu wybudowania nowej stacji towarowej w Szopach Niemieckich, której projekt został już złożony władzom miejskim do aprobaty, poczem będzie on przedłożony ministerjum komunikacji.

Kobiecy obóz sportowy

Obóz w Sulejówku, zakwaterowany w budynku stałym, położonym nad Pilicą. W programie dnia zaprawa sportowa, gry sportowe, kąpiel, plażowanie, wykłady.

Opłata wynosi dla członkiń ZRSS 15 zł., dla innych 16—17 zł. Prócz tego opłata na Fundusz Obozowy od 1—3 zł. Opłata obejmuje zakwaterowanie i utrzymanie całodzienne.

Spieszcie ze zgłoszeniami do Kobiecego Wydz. Sportowego. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, IV p. Tel. 231-95.

Zgon ofiary wybuchu gazu

Wczoraj rano w szpitalu Dz. Jezus zmarła 11-letnia Stanisława Wiśniewska, uczennica, wychowanka Ludwiki Petzowej (Wielka 13), właścicielki wędliniarni. Jak wiadomo Wiśniewska padła ofiarą wybuchu gazu i pożaru, jaki się wydarzył w ub. czwartek w magazynie starożytności Marji Orłowskiej (Jasna 16), podczas którego dziewczynka uległa poparzenia całego ciała.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „To lubią mężczyźni".

APOLLO: „Bengali".

ATLANTIC: „Człowiek o stu maskach".

ACRON: „Kabirja" i „Pat i Patachon".

AS: „Karioka" i „Miljon na ulicy".

ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".

COLOSSEUM: „Kapitan Korkoran" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Żółty książę" i „Zamarłe echo".

CORSO: „Córka generała Pankratowa" i rewja.

CAPITOL: „Mord w Trinidad".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

CZARY: „Pieśń kozaka" i „Na tropie".

FAMA: „Niewolnica z Mandalay".

FILHARMONJA: „Sprzedany głos".

FORUM: „Królowa Krystyna" i „Wrogowie małżeństw".

FLORIDA: „Uśmiech szczęścia" i „Sobowtór".

HELJOS: „Źle kochana" i „Król cyganów".

KOMETA: „Zmiana serc" i rewja.

LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „Miasto pod terorem".

MAJESTIC: „Vanessa".

MASKA: „Pan X morduje" i „Biała lilja".

MEWA: „Kot i skrzypki" i „Dama Kier".

MIEJSKI: „O czem śnią dziewczęta" i „Całuj mnie jeszcze".

MUCHA: „Drewniane Krzyże" i „Zew Trombity".

NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Nowoczesny Robinson".

OKO PRASKIE: „Śmiech, całus, dziewczyna" i Skończona pieśń".

PALACE: „Świat się śmieje" i „Muszę być młody".

PAN: „Biała parada".

POPULARNY: „Serce Indjanki", „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja.

PETIT TRIANON: „Miłość bez jutra" i „Świat idzie naprzód".

PROMIEŃ: „Tajemnica małej Schirley" i „Czarna perła".

PRAGA: „Zuzu" i „Azef".

ROXY: „Krew cygańska".

RIALTO: „Wszystko dla zwycięzcy".

RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".

STYLOWY: „Julika".

SFINKS: „Imitacja życia" i „Testament dr. Mabuze'.

SOKÓŁ: „Złodziej serc" i „Nowa płeć".

ŚWIATOWID: „Urojony świat".

TON: „Kuszenie szatana".

UNJA: „Hanka, oczy czarne" i Tajemnica zamkniętego kufra".

VARIETE (CYRK): „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.